Ner 8. Kraków 10 Stycznia — Czwartek Rok 1867.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
— we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu„ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) z jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Tomasz Kochański* przy placu Maryackim w handlu nasion p. *Neumana* pod L. 361.— W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles.— Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp. *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka N. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen*.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 9 stycznia.

Kwestya supremacyi żywiołu niemieckiego w Austryi, o której pisaliśmy wczoraj, jest jedną z kwestyj występujących z całą natarczywością skoro tylko o organizacyi monarchii mowa. Przybrana w piękną szatę konstytucyonalizmu, a w zwojach swych ukrywająca formę centralistyczną, dla każdego rządu zawsze bardzo ponętną, stara się ona stanąć na czele w dziele przeobrażenia, i nie tylko pierwsze w niem zająć miejsce, ale je nawet w sobie zaabsorbować. Napotyka jednak w tych usiłowaniach, w tem parciu, że tak powiemy, które nawet w ostatnich czasach domyślną groźbą przerzucenia się w objęcia germanizmu popiera, na silny opór, na dzielne współzawodniczki, na kwestye pragnące również w pierwszym stanąć rzędzie, i roszczące sobie także pretensyę uosobiania organizacyi monarchii, a przeto nieustępujące przed nią ani kroku. Takiemi kwestyami są: naprzód, kwestya węgierska, której nikt prawnego stanowiska zaprzeczyć nie zdoła, od załatwienia której korona aż do pewnego stopnia organizacyę monarchii zawisłą uznała, i słusznie, bo bez rozwiązania istniejącego sporu trudnoby sobie stały organizm w Austryi wyobrazić; — powtóre, kwestya utrzymania autonomii ludom monarchii właściwej, przynależnej i przyrzeczonej, której żądać nie zbite mają prawo, a zaspokojenie tej może jedynie wydać organizacyę naturze rzeczy, składowi i istocie monarchii odpowiednią, a oraz zapewnić jej potęgę i pomyślność, napróżno, jak doświadczenie nauczyło, od centralizacyi wymagane. Owóż ilekroć toczyć się ma sprawa o organizacyę monarchii, kwestye te w taką natychmiast wchodzą z sobą walkę, taki bezwzględny wywierają wzajemnie na siebie nacisk, iż wydaje się — prosimy wybaczyć to wyrażenie — jakoby zalegały wrota do obrad, i niewpuszczały tamże głównej osoby, niby marszałka, to jest kwestyi głównej, kwestyi monarchii samej, jej jedności i siły, pierwszych i koniecznych warunków dzieła przeobrażenia; bo przecież aby organizacya monarchii nastąpiła, potrzeba aby Austrya państwem być mogła.

Owóż wydaje nam się zupełnie niepodobieństwem, aby jedność i siła monarchii utrzymaną być mogła, jeżeli każda z tych kwestyj rościć sobie nieprzestanie pretensyi aby być całością w przyszłej organizacyi. Pomimo swej ważności, nawet pewnej konieczności, są one jednak częściami jej tylko, a raczej organizacya mieścić je w sobie musi; każda z nich znaleść w niej winna zaspokojenie bez wykluczenia innych. Bo któż może poddać w wątpliwość formę konstytucyjną w przyszłem przeobrażeniu? Któż nie widzi, że Austrya zorganizować się musi tak, aby zadowolnione Węgry stały się jak dawniej jej podporą? Któż zdoła przypuścić inny organizm monarchii, jak nie oparty na właściwej ludom autonomii? Lecz właśnie dla tego, aby taka organizacya nastąpić mogła, należałoby dojść do przekonania, że żadna z powyższych kwestyj nie może bezwzględnie przedstawiać całej organizacyi, bo każda w ostatecznych swych wynikach na wielkie naraża niebezpieczeństwa. Forma konstytucyjna zapewne, ale w granicach możebności, to jest wolności, w sprawach autonomicznych, to jest krajowych; czemuż koniecznie w sprawach wspólnych monarchii? Czemuż koniecznie wyraz zbiorowy monarchii ma być w parlamencie, skoro tylko przymusem dojść do niego można? Przymus parlamentarny mieści w sobie niezawodnie niebezpieczeństwo centralizacyi; tak jak znów zbytnia odrębność autonomiczna, wdzierająca się nie już w kontrolę, ale w wykonanie praw przysługujących koronie w każdem silnem państwie, niebezpieczeństwem zgubnego dla jedności monarchii federalizmu zagraża. Sprawa zaś węgierska nęci dualizmem, tem niebezpieczniejszym, że na pozór i w dzisiejszych stosunkach ułatwia i upraszcza chwilowo organizacyjne zadanie. Nic atoli zgubniejszego nad owo zapatrywanie się na kraje przed i za litawskie, jakby na dwie połowy monarchii. Raz zerwany węzeł już więcej nie wróci. Przepadnie jedność a antagonizm konieczny wkrótce wszelkiej siły pozbawi.

Z całą też otwartością wypowiadamy przekonanie, że organizacya przyjść do skutku nie może, jeżeli jedna z tych trzech kwestyj ma w niéj bezwzględnie przeważyć. Dla tego w pierwszym rzędzie kładziemy kwestyę jedności monarchii i jéj siłę. Dla téj ostatniéj tamte koniecznie ustępstwa poczynić powinny. Skoro w tym celu, tojest do obrad nad organizacyą monarchii odbyć się mają wybory, radzibyśmy, aby to przekonanie było programatem wyborczym, i to nietylko w kraju naszym, ale w całéj niewęgierskiéj Austryi. Wobec takiéj opinii nie wątpimy, że Węgrzy naród tyle polityczny, poczuwałby się także do wspólnego obowiązku. A wspólnym jest obowiązkiem wszystkich ludów Austryi utrzymać jedność i siłę monarchii, tak jak i wspólnym ich interesem. Rzadkie są chwile w dziejach ludów, gdzie obowiązek z interesem własnym w tak zupełnéj są zgodzie jak w obecnéj. Zastanowić się nad tem zjawiskiem warto, lekceważyć takiéj rzeklibyśmy opatrznéj skazówki nie należy. Kończymy powtórzeniem, że aby organizacya monarchii nastąpiła, potrzeba aby Austrya państwem być mogła: przestanie zaś niem być, jeżeli kwestye dziś z sobą walczące, dążyć będą bezwzględnie i bez żadnych ustępstw do pochłonięcia dla swoich celów całego organizmu monarchii.

Odbieramy następujący artykuł:

Ustawa o lichwie z dnia 14 grudnia 1866.

Nowo wydana ustawa o lichwie obudziła żywą polemikę w dziennikach prawniczych a nawet dostarczyła przedmiotu do wielu żartów i uwag humorystycznych. Wydała ona się jednym zbyt ogółową, innym nie dosyć jasną w określeniu właściwej lichwy, a ztąd, mogącą dać liczne powody do błędnego zastósowania w praktyce. Dla wielkiej, nie prawniczej publiczności, będącej często w położeniu zaciągania pożyczek, pożądanem może będzie wyjaśnienie tej nowej ustawy, zmieniającej tak stanowczo dotychczas obowiązujące przepisy kodeksu cywilnego o pożyczkach, i ustawę karną o lichwie.

Wiadomo, iż dotąd, przy pożyczkach pieniężnych, mógł sobie każdy zastrzedz procent nie wyższy jak po *pięć* od sta rocznie, jeżeli był danym zastaw lub hipoteka, po *sześć* od sta, jeżeli nie było zastawu ani hipoteki. Dłużnik wekslowy był obowiązany płacić sześć od sta rocznie. W Krakowie i jego Okręgu można było pobierać dziesięć od sta, a w interesach handlowych po dwanaście od sta rocznie.

Zastrzeżenie wyższego procentu od wyżej wyrażonej stopy, było *lichwą* i ulegało karze.

Również wiadomo, że procentu od procentu nie wolno było pobierać, a przekroczenie tego przepisu równie za lichwę poczytywanem i karanem bywało. (§ 994 i 998 kodeksu cyw.) Ustawa z d. 14 grudnia 1866 r. powyższe ograniczenia stopy procentowej zupełnie uchyla, pozostawiając stronom wszelką wolność przy pożyczkach pieniężnych ustanawiania między sobą i pobierania procentu w takiej wysokości, w jakiej się im podoba. (§ 1 ustawy).

Zdawałoby się więc, że wedle tej ustawy wszelkie pojęcie lichwy odpada. Skoro bowiem wszelkie ograniczenia stopy procentowej ustały; znikła również granica i miara, poza którą lichwa się zaczyna. Wszelako tak nie jest. Ustawa z 14 grudnia uznaje lichwę, i o wiele surowszą karę, aniżeli dawniejsze ustawy, na nią nakłada; lecz określa ją w § 3 w następującym sposobie: *Ulega karze za lichwę, kto z dotkliwą szkodą pożyczającego nadużywa jego gwałtownej potrzeby, jego niedoświadczenia, lekkomyślności, lub słabego rozumu w tym celu, by dla siebie lub dla innych, pod jaką bądź formą takie zastrzedz korzyści, które znacznie przenoszą stopę procentową w miejscu używaną, oraz wszelkie z pożyczką ze strony wypożyczającego połączone wydatki, straty lub inne poniesione ofiary.*

Trzeba przyznać, że w praktyce, przed Sądem, dowód lichwy wedle powyższego oznaczenia będzie nadzwyczaj trudnym. Bo jakże udowodnić, że pożyczający był w ciężkiej potrzebie pieniędzy? że pożyczając, czynił lekkomyślnie? że był niedoświadczonym lub słabego umysłu? — Co dla jednego jest gwałtowną potrzebą, dla drugiego jest rzeczą obojętną, lub nic nieznaczącą wcale. Jeżeli np. ktoś, dla chwilowego braku pieniędzy, zagrożony jest aresztem za długi, a pragnąc uchronić się od hańby, zaciąga na spłacenie groźnego wierzyciela pożyczkę, obiecując 50 lub 100 za 100, czyż można powiedzieć, że ten pożyczający był w ciężkiej potrzebie pieniędzy? To zależy od osobistości. Dla jednych areszt za długi jest sromotą, od której, aby się uchronić, żadnej ofiary nie poczytują za wielką; dla innych jest to rzeczą wprawdzie przykrą, lecz wcale nierozpaczliwą; inni znowu, jak wiadomo, używają czasem aresztu osobistego do kombinacyj finansowych, pozwalając się zamknąć w areszcie za długi, bratu, stryjowi lub innemu krewnemu, aby się uwolnić od prześladowania innych wierzycieli.

Podobnie ma się rzecz z oznaczeniem lekkomyślności. Są ludzie, znakomici na polu nauk i umiejętności, poeci, artyści, którzy w rzeczach pieniężnych postępują częstokroć jak niedorostki i prawdziwi marnotrawcy i w wiecznych znajdują się kłopotach pieniężnych. Czyż Sąd może ich uznać za lekkomyślnych? Sądzę, że oni sami wolą raczej ponosić największą krzywdę, aniżeli stanąć przed Sądem i przyznać się do tej wady. Czasem interes, na który się pożycza na wysoki procent, zdaje się lekkomyślnie rozpoczętym i pewną stratą zagrażającym; gdy szczęśliwy przypadek, którego nawet nie przewidział przedsiębiorca, wcale korzystny obrót mu nadaje.

Równie nieokreślonem jak powyższe i od najrozmaitszych okoliczności zawisłem jest tłomaczenie wyrazów: *niedoświadczenie* i *słabość rozumu.*

Dalszym warunkiem od którego uznanie lichwy przez Sąd zawisło, jest ta okoliczność, że powyższe wady pożyczającego wiadomemi były dającemu pożyczkę, i że takowych z dotkliwą stratą pożyczającego nadużył.

Można przyjąć za pewne, że lichwiarz do tej wiadomości się *nie przyzna.* Któż więc dowodzić tego jest obowiązanym?

Ta kwestya łączy się z postępowaniem w sprawach tego rodzaju, przepisanem w nowej ustawie.

Wedle tej ustawy (§ 7) Sąd z reguły w rozpoznanie lichwy wdawać się nie może, dopóki nie wystąpi ze skargą ten, który przez lichwę stratę poniósł — jako skarżyciel prywatny. Jest to więc w pewnym rodzaju proces cywilny, w którym skarżyciel jako powód, oskarżony jako pozwany występuje. Ponieważ prokurator do sprawy się nie miesza, a Sąd z urzędu również do sprowadzenia dowodów nie jest obowiązanym, wynika ztąd, iż cały ciężar dowodu pada na skarżyciela prywatnego.

Na nim więc ciąży dowód, że w danym przypadku zachodzą wszystkie warunki których ustawa do określenia lichwy wymaga; mianowicie, że pożyczający był albo w gwałtownej potrzebie pieniędzy, albo, że pożyczał przez lekkomyślność, albo z niedoświadczenia, lub w końcu, ze słabości rozumu; on musi dalej dowodzić, że położenie w jakiem się znajdował, lub wady jego umysłu poprzednio wskazane, znane i wiadome było temu, od którego brał pożyczkę; dalej musi udowodnić, że dający pożyczkę nadużył tego położenia jego lub tych wad jego umysłowych; dalej, że skarżony doznał przez to straty dotkliwej; w końcu musi udowodnić, że procent jaki wierzycielowi swemu obowiązał się płacić lub zapłacił, lub inne korzyści jakie mu zapewnił, przenoszą o wiele stopę procentową, w miejscu powziętej pożyczki używaną.

Jeżeli dowód pierwszych czterech okoliczności wielkie dla skarżącego przedstawia trudności, dowodzenie piątej, to jest stopy procentowej używanej w miejscu, również mu będzie trudnem a częstokroć niepodobnem.

Ustawa sama przyznaje, że w drodze prawodawstwa niepodobnem jest oznaczenie stopy procentowej dla całego kraju naprzód, dla tego też zaraz na wstępie wszelkie dotąd istniejące prawne jej oznaczenia i ograniczenia znosi i stanowczo uchyla. Atoli przypuszcza ustawa, że oznaczenie stopy procentowej w *pewnem miejscu i pewnem czasie* jest możliwem; i właśnie ta stopa procentowa miejscowa stanowi granice, po za którą wedle nowej ustawy lichwa leży. Lecz właśnie w tem cała trudność, jak udowodnić wysokość tej stopy procentowej w danem miejscu i czasie.

Procent jest ceną za użycie kapitału na czas pewny. Podobnie jak każda inna cena, np. czynsz mieszkalny, cena zboża, wódki, wełny i t. p. procent zawisł od najrozmaitszych stosunków i okoliczności. Wpływają na wysokość jego stosunki finansowe i ekonomiczne rządu, konjunktury handlowe, polityczne, wojna, pokój i inne; lecz w ogóle jak przy innych towarach, za pewnik przyjąć należy, że im więcej jest kapitału nagromadzonego w jakim miejscu, tem cena jego jest tańszą t. j. procent mniejszy; im mniej jest kapitałów, tem procent wyższy.

Ponieważ zaś suma kapitałów w jednem miejscu zmienia się bardzo często pod wpływem powyższych stosunków, dla tego też procent równej podlega zmianie. Gdzie są giełdy; tj. targi pieniężne publiczne, tam zmiana stopy procentowej podobnie jak zmiana ceny pszenicy, żyta i t. p na targu, jest widoczną w wykazie giełdowym zamieszczoną być może; lecz gdzie giełdy nie ma, zkądże osiągnąć dowód, jak wysoką była stopa procentowa w dniu pożyczki? Jeżeli skarżyciel postawi dwóch w sztuce biegłych np. bankierów, na dowód, że w pewnym dniu stopa procentowa w Krakowie wynosiła 12 od sta, oskarżony postawi dwóch innych, którzy oświadczą, że stopa procentowa dochodziła w owym dniu do 18 i do 20 od sta, a co większa—i jedni i drudzy mogą mieć słusznie.

Na wysokość procentu bowiem wpływa jeszcze jedna niezmiernie ważna okoliczność, a tą jest osobistość dłużnika, jego charakter, zatrudnienie, zarobek i majątek jaki posiada — to co się zwie kredytem osobistym i realnym dłużnika. Człowiek bogaty i rzetelny znajdzie z łatwością pożyczkę, nawet większą, na mierny procent np. na 6ty, 8y lub 10ty; mniej zamożny lub mniej rzetelny, musi się opłacać wyżej, zaś najmniej zamożni lub wcale nic nieposiadający, jak powszechnie wiadomo, najwyższy procent opłacają. Śmiało rzec można, że każdy człowiek, w każdym szczegółowym interesie pożyczkowym ma swoją własną osobistą stopę procentową, zawisłą od opinii wierzyciela, od swoich stosunków majątkowych, społecznych, familijnych, zarobkowych, nawet od nadziei i widoków jakie mieć może w przyszłości, wreszcie od bezpieczeństwa jakie wierzycielowi swemu ustanawia — i że ze zmianą tych stosunków zmienia się równie jego kredyt i jego stopa procentowa.

Jakimże sposobem, przy takiej indywidualności stosunków skarzyciel udowodnić zdoła przed sądem wysokości stopy procentowej miejscowej, którą ustawa za kres i granicę lichwy uważa? Znać, że ta trudność nasuwała się przy ułożeniu ustawy, bowiem nie każde przekroczenie tej granicy poczytanem jest w niej za lichwę, lecz dopiero takie, które po za tę granicę *znacznie* wychodzi, lub jak się ustawa dosłownie wyraża, „które ze stopą procentową miejscową zostaje w *rażącej sprzeczności* (im auffallenden Missverhältnisse)“. Tym wyrazem ustawa sama rozsuwa tę granicę, zaciera ją niejako i zostawia sędziom obszerne pole do uwzględnienia tych osobistych stosunków dłużnika, o których właśnie wyżej wspomniano. Jeżeli więc skarżyciel może udowodnić, że stopa procentowa miejscowa w czasie pożyczki wynosiła 15 od sta, on zaś płacił wierzycielowi swemu 20 lub 30 od sta; w ówczas Sąd weźmie na uwagę, czyli tak opłacony procent, ze względu na osobisty i realny kredyt dłużnika zostawał w rażącej sprzeczności z stopą procentową 15 od sta lub nie. Ztąd zaś wynika, że skarżyciel winien udowodnić, jak daleko sięga jego kredyt osobisty i realny, to jest, musi wytoczyć przed Sądem wszystkie swoje stosunki majątkowe, rodzinne, zarobkowe itp. na których jego kredyt polega, i przedstawić dowód, że takowe wiadome były wierzycielowi jego. Kiedy się rozważy te wszystkie trudności, z jakiemi będzie miał do walczenia pokrzywdzony przez lichwę występujący przed Sądem, jako oskarżyciel prywatny; jakie dowody będzie musiał wprowadzać, i z jakim kosztem taki proces dla niego będzie połączony; można już dziś przewidzieć, że podobne procesa należeć będą do najrzadszych spraw karnych, a nawet zupełnie znikną w wykazów statystycznych. A jeżeli pod panowaniem dawniejszej ustawy o lichwie w Sądzie krajowym krakowskim, rozciągającym sądownictwo swoje na miasto Kraków i obwody krakowski, wadowicki i były bocheński, w ciągu ostatnich lat sześciu, w żadnym roku nie popadło karze za lichwę więcej jak cztery osoby; można z pewnością orzec, iż pod panowaniem nowej ustawy, tak rozległe pole dającej do tłomaczenia i obrony, ani jednę los ten nie spotka. — Zaś o tych, co z lichwy rzemiosło robią i drobne kwoty, najwyżej do stu złr. wypożyczają na dnie, tygodnie lub na przeciąg czasu najwięcej trzech miesięcy, a których nowa ustawa z urzędu ścigać i karać rozkazuje, nawet wspominać nie warto.

Dr *M. Machalski.*

Część literacko-artystyczna.

PRZYGODY w PODRÓŻY do źródeł Nilu.

IV.

(Ciąg dalszy).

Podróżni zmuszeni byli obrać dłuższą drogę, aby ominąć główną stacyę handlarza Debono zwierzchnika wakila Mahomeda, który ich zdradliwie porzucił na samym początku wyprawy. Przebyli oni następnie Farradok kraj bogaty i zaludniony, wychowujący na rozległych pastwiskach niezliczone trzody; dalej Shoa, gdzie wdzięczne sioła piętrzą się na pochyłości malowniczej granitowej góry okrytej pięknemi drzewy, z pośród których wyglądają urwiska skał podobne do starożytnych zamków. Okolica ta tak jest żyzną, że przypominała Ziemię Obiecaną pisma św. płynącą mlekiem i miodem. Za kilka paciorków można tam było kupić znaczną ilość kur i kóz. Kobiety cisnęły się, żeby widzieć panią Baker i ofiarować jej masło i mąkę, aby w zamian dostać jaki sznurek paciorków lub branzoletkę. Krajowcy okazywali się łagodni i gościnni; do tego klimat miejscowy dodał zdrowia ludziom eskorty, co sprawiło, że Baker dzięki swemu wpływowi na Ibrahimie, stał się rzeczywistym dowódzcą karawany. Niebawem jednak nowe chmury zasępiły horyzont. Od krajowców dowiedzieli się podróżni, że tak rok, zaraz po odjeździe Granta i Speke, handlarz Debono natychmiast skorzystał z wiadomości o położeniu Unyoro i wtargnął na terytoryum króla Kamrazi, gdzie włości złupił i mnóstwo wybrał niewolnika i w skutek czego król ten, wiedząc że owi dwaj Europejczykowie wrócili do Gondekoro z wakilem Mahomedem, przypisywał ich namowom ów najazd, którego stał się ofiarą, przez co najgorzej był usposobionym dla angielskich podróżnych.

Rychło przekonał się o tem Baker. Po kilku dniach drogi ciągnąc przez obszerne płaszczyzny przecięte błotami, doszedł do lasu leżącego w blizkości Nilu-Wiktoryi, i d. 23 stycznia ujrzał przed sobą wodospady Karumy, powyżej których miał zamiar przeprawić się przez rzekę. Tłumy krajowców okazywały wyspy leżące na wspaniałej rzece; niektórzy z nich wsiedli na czółno chcąc się rozmówić z nowoprzybyłymi, albowiem szum wody przeszkadzał rozmowie z brzegu. Baszita, owa niewolnica sprzedana Bakerowi przez Ibrahima, powiedziała im, że brat Speka przybywa do Królestwa Unyory, aby odwiedzić wielkiego Kamrazi.

Czemuż prowadzi ze sobą tyle ludzi? zapytali krajowcy podejrzliwie.

— Ponieważ wiezie dla Kamy (króla) mnogie dary, musiał więc zabrać ze sobą liczną służbę.

Krajowcy zbliżyli się bojaźliwie, co widząc Baker, rozkazał eskorcie rozprószyć się między banany i sam z żoną swoją poszedł na przyjęcie Unyorytów. Podarunkiem kilku świecideł zyskawszy ich zaufanie, prosił o łodzie dla przeprawienia się na Nilu; lecz krajowcy odpowiedzieli, że mają surowy zakaz, pod karą śmierci, niepuszczać żadnego cudzoziemca w głąb kraju.

— Kiedy tak, cóż robić! rzekł Baker — dam więc te podarki jakiemu innemu królowi, kiedy ich nie chce Kamrazi.

I kazał rozesłać na ziemi przepyszny kobierzec perski, sznurki pereł, i sztuki jaskrawych materyj. Nawet cudowna lampa Aladyna nie sprawiła by większej zmiany, jak widok tych kosztowności.

— Nie odjeżdżaj! nie odjeżdżaj! wołali krajowcy, Kamrazi cię przyjmie, pozwól tylko żebyśmy go uwiadomili o twoich dobrych chęciach.

Rezydencya królewska musiała leżeć daleko, bo długo trzeba było czekać na odpowiedź. Krajowcy nie chcieli dostarczać żywności, a nawet udzielić im najmniejszego szczegółu o miejscowości. Jeżeli Baker chciał się dowiedzieć jaka jest odległość do Luta Nzige, lub ile czasu trzeba żeby się dostać do stolicy, Unyoryci zadzierali głowę i ręką gładząc się po gardle, wołali ze strachem: Kamrazi! co wyraźnie dowodziło jaki los mógł spotkać nieposłusznego rozkazowi tyrana. Pani Baker wypytywała młodych dziewcząt, ale nadarmo, gdy zaś wybadywano starców, ci odpowiadali: My jesteśmy dziećmi, pytajcie raczej głów szpakowatych świadomych położenia kraju.

Nadbiegli nakoniec posłańcy królewscy; po długich rokowaniach, w których Baker musiał użyć całej zręczności dyplomatycznej i energii naczelnika wyprawy, dozwolono wreszcie przeprawy przez rzekę. Atoli nie ustały podejrzenia Kamrazi; nie śmiał on ani otwartej okazywać nieprzyjaźni tak licznej karawanie dobrze uzbrojonej, ani też dozwolić jej wstępu na swoją ziemię; uciekł się więc do zwłoki, i gdy już wyczerpał wszystkie pozory, pozwolił podróżnym zbliżyć się do stolicy, a tymczasem potrafił odłączyć ich od Turków, i osadzić w nędznej budzie leżącej między błotami a brzegami Kuffo, gdzie Grant i Speke męczyli się tak długo. Baker oburzał się na to postępowanie; tem więcej, że żona jego zapadła na febrę, a i on sam czuł się mocno osłabionym, oddychając niezdrowemi wyziewami trzęsawisk.

Nazajutrz, jeden z jego eskorty wylazłszy na wysoki wzgórek zrobiony przez mrówki, ażeby widzieć, co się działo na przeciwnym brzegu rzeki, przybiegł w największym przestrachu, wołając: „Unioryci na nas idą, bierzmy się do broni!“

W rzeczy samej tłum uzbrojonych krajowców zbliżył się, ale nie w zamiarze nieprzyjaznym; był to bowiem orszak Kamrazego przybywającego w odwiedziny.

Baker, uprzedzony o podejrzliwości tego królika, mógł się zdziwić tą nagłą zmianą, atoli przywykły do prostoty Obbosów nie rachował na chytrość murzyńskiego despoty. Żadne podejrzenie nie postało w jego umyśle; będąc słabym, kazał się więc wynieść na spotkanie panującego. Był to młody bardzo mężczyzna, postaci dumnej, twarzy pojętnej, przyodziany w długą szatę utkaną z włókien kory; krajowcy bowiem w tej okolicy, wykształceńsi niż plemiona mieszkające nad Białym Nilem, słyną wyrabianiem tkanin miękkich a mocnych. Podróżny ofiarował mu płaszcz kaszmirowy, szarfę czerwoną jedwabną, sandały tureckie, naramienniki i paciorki.

Król obojętnie spojrzał na podarunk i i zimno odpowiadał na pytania Bakera. „Potrzeba — mówił on — pół roku jeszcze, aby dostać się do jeziora; trzeba od tego zamiaru odstąpić, bo nim tam dojdziesz, życiem przypłacisz.“

Jednakże, gdy mu Baker podarował dubeltówkę, zmienił mowę. Uradowany tą strzelbą, dający taką wyższość handlarzom i europejczykom, tłumaczył się z przeszkód stawianych ich podróży, powiadając, że zdrada przyjaciół Speka nauczyła go, jak trzeba być ostrożnym w przyjmowaniu nieznajomych; co więc robił, nakazywała roztropność; lecz teraz gdy się przekonał o szczerości białego brata, przyrzekł dać mu wygodne mieszkanie w Mruli, stolicy swojej, i wszystko przysposobić do żeglugi na jeziorze. Mimo tego dopiero w dziesięć dni wolno było Bakerowi opuścić te moczary, siedlisko feber. Na nieszczęście wyczerpał on był zapasy chiny, i nie miał żadnego środka przeciw tej chorobie. Stan zdrowia jego żony nabawiał go największą trwogą, gdyby przyszło przebyć kilka jeszcze miesięcy w tych nieogościnnych okolicach; lecz pani Baker pełna poświęcenia się sama namawiała go, żeby się nie cofał od raz powziętego celu, oświadczając, że nie wróci do Europy, dopóki nie dotrze do jeziora Luta-Nzige.

Po kilku dniach mniemany Kamrazi przybył oświadczyć podróżnym, że wszystko do drogi gotowe. Oddawał on im częste, lecz bardzo interesowne wizyty i ciągle umiał coś wyłudzić. Nabrawszy różnych rzeczy co niemiara, naparł się zegarka, powiadając, że ten co go miał od Speka, przestał iść odkąd ludowi swemu chciał wytłumaczyć jego mechanizm. Baker mający tylko jeden zegarek, sfukał go, mówiąc, że postępuje sobie nie jak król, lecz jak żebrak.

— A więc jedź sobie — zawołał Murzyn, nieprzestając pożerać pożądliwem okiem pani Baker — eskorta czeka na ciebie; za tę przysługę zostaw mi jednak swoją żonę.

Łatwo wyobrazić sobie, jak się Anglik obruszył na tę propozycyą, będącą ruiną jego nadziei. Dobył więc rewolwera, a przykładając go do piersi nędznika, rzekł mu, że jeżeli raz jeszcze odezwie się z podobnem żądaniem, zastrzeli go jak psa.

Żona jego mocno wzruszona, wypaliła doń mowę po arabsku, z której on nie rozumiał ani słowa; z jestów tylko i wyrazu twarzy mógł się domyślić jej treści. Tymczasem Baszita, acz niewolnica, uczuła zniewagę wyrządzoną swej pani, i przypadłszy do Kamrezego z zaiskrzonemi oczyma, powtórzyła mu słowo w słowo filipikę pani Baker. Scena ta nauczyła owego królika, jak ma szanować Angielki; jakoż zmięszany i zdziwiony odrzekł: nie ma o co się gniewać; przecież nie chciałem nikogo obrazić, i byłbym ci dał najpiękniejszą z moich żon w zamian za twoję; ale że to nie zwyczaj u was, więc dajmy temu pokój.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 3 stycznia.

+ Sejm się rozjechał, aby w innym składzie zebrać się na nowo za sześć tygodni. Kadencya nie dobiegła wprawdzie jeszcze do ostatecznego terminu, przeto nowe wybory po tak spiesznem zamknięciu Sejmu mają poniekąd pozór rozwiązania Izby i użycia zastrzeżonego Koronie prawa odwołania się do nowych wyborów. Wypadek ten jednak nie dotyczy wyłącznie naszej prowincyi, i powodu do tego kroku nie nasza prowincya dostarczyła; nie jest on jednak bez znaczenia i dla nas, nie powinienby minąć bez pewnego wpływu na wybory. Dość przypomnieć sobie, pod jaką presyą i w jakich warunkach ogół wyborów w okręgach wiejskich przed laty sześcioma został przeprowadzony, aby dziś niespodziewać się mniej rażących rezultatów. Na każdy wypadek odliczyć trzeba całą urzędową i urzędnikowską agitacyę, która przy przeszłych wyborach taką odgrywała rolę. Odliczać jedynie a niedoliczać możemy, bo agitacya na element ciemny, nieoświecony może mieć ujemne tylko a nigdy dodatnie znaczenie; nader łatwo w człowieku nieoświeconym podniecać nieufności, ale jest prawie daremną pracą starać się wzbudzić zaufanie. Przeto przypuszczamy jedynie, że nie będzie wzbudzających podejrzenia i niechęci — ale na lepsze rezultaty ani kraj, ani rząd liczyć nie może, dopókąd zasadniczo podstawa nie będzie zmienioną, dopókąd radykalnej nie ulegnie reformie prawo wyborcze.

Koło sejmowe stanowiące niezaprzeczoną powagę, pewne dla kraju kierownicze ciało zanim się rozprysło wraz z zamykającym się Sejmem — podjęło krok niezaprzeczenie leżący w jego kompetencyi a nawet po części będący jego obowiązkiem naznaczenia komitetu przedwyborczego. Jestto jedyne ogniwo, które spaja jednę kadencyą z drugą, które wprowadza pewien związek między tą reprezentacyą, która w niczem zaufania kraju nie zawiodła a jej przyszłym następcą.

Lecz bezkrólewie parlamentarne musi być prowadzone na najliberalniejszych zasadach. Wyznaczenie komitetów przedwyborczych nie ma wcale znaczenia zcentralizowania opinii w tych kilku przewodniczących głosach, ale ma wielkie znaczenie pokierowania wyborami zwłaszcza przy tak krótkim terminie. Udziałem właściwym komitetów przedwyborczych nie jest sama agitacya, ale tylko uregulowanie wszystkich wzniecających się w kraju agitacyj. Inicyatywa, zaufanie, nawet kierunek opinii należy do kraju. Komitety powiatowe i zebrania przedwyborcze nie powinny ulegać skrępowaniu. Do nichby odzywać się warto o pewną karność — do centralnych zaś komitetów przedwyborczych o jak najzupełniejsze zastósowanie do objawionych dążności w kołach wyborców. Nie byłoby szkodliwszego teroryzmu, nad teroryzm wsparty na zaufaniu, i tego też obawiać się nie można.

Kwestya wyborów ma zawsze dwie strony, stronę zasad i stronę osobistości, i agitacya wyborcza w tych dwóch zwykła iść korytach, idzie jej albo o ludzi, albo o kierunek opinii i zasad. Co do ludzi pragnąćby należało, aby walka o nich do najmniejszych zeszła rozmiarów; poselstwo nie jest wyniesieniem ani korzyścią, wybory nie są konkursem do nagrody ale asenterunkiem pod broń i do broni.

W komitetach przedwyborczych nic innego widzieć nie należy tylko sanitarną komisyę asenterunkową; kraj przedstawia swoich rekrutów, wójci pojedynczych powiatów wskazują wszystkich poborowych swego okręgu, — komitet nic innego tylko intellektualną zdolność, umysłowe i moralne zdrowie ma sumiennie ocenić i skonstatować. Jak nie wchodzi lekarz w kolor oczów lub włosów, w powab oblicza ale w zdrowie ciała tak komitet mając tylko rękojmię, charakteru tego zdrowia duszy nie powinien wchodzić w kolor opinii lub powab zewnętrzny ale w zdolność jedynie.

Sejm niepotrzebuje wyłącznie ludzi popularnych, ani tych, którzy do dzisiejszej chwili bezwzględnie się zastosowują, bo byłaby to jednostronność, któraby szkodliwe musiała wydać owoce i w rezultacie wielką mierność całej Izby. Nie obawia się starcia przeciwnych opinij w Izbie, o ile te w kraju są rozszerzone. Jeźli reprezentacya stanów jest fałszywą podstawą, jeśli słuszniejszą jest reprezentacya interesów — toby się zdawało, że najważniejszą byłaby reprezentacya różnych opinij, o ile powtarzamy są one w kraju rozszerzone. Przeto przychodząc do drugiego punktu agitacyi przedwyborczej co do zasad, największa oględność byłaby pod tym względem pożądaną. Jedynie zasady, z któremi w otwartej kraj stoi walce, zasady wrogiego krajowi obozu te zwalczyć jest obowiązkiem, te wykluczyć winno być staraniem — lecz w szerokiej skali na jaką się rozpada całe cieniowanie pojęć i dążności w obozie narodowym winna znaleźć odbicie w Izbie sejmowej; wykluczać dla pewnych opinij ludzi zdolnych, a nawet narzucać pewien kierunek zaufania publicznego byłoby nader szkodliwem. Uwagi te wcześnie wypowiadać należy przed rozpoczęciem całego ruchu przedwyborczego, aby nie pomówiono, że się występuje w opozycyi przeciwko objawionym już dążnościom — wypowiedzieć należy z całą ufnością i w skład komitetów i w ich kierunek.

Stało wyżej, że należy niepragnąć ludzi popularnych, ale tych którzy przy pracy popularnemi stać się mogą. Wyborów nie można uważać za nagrodę ale za obciążenie obowiązkiem, nie powinny one wypływać z uczuć przyjaznych ale z przekonania o użyteczności. Nie uchylać się od służby krajowej skoro jest nałożoną ale nie szukać w niej dystynkcyi.

Reprezentacya wszystkich opinij, na jakie się rozpada opinia całego kraju jest konieczną, tak dla tych stronnictw jak i dla całego na przyszłość kierunku. Jeżeliby tylko, która z opinij w kraju mogła powiedzieć iż „to się dzieje bezemnie“, jużby w tem było zaprzeczenie jednolitości ciała reprezentacyjnego.

Odcienia tych opinij, jakkolwiek różne, zawsze są promieniami jednego ogniska, i każde z nich do zupełnej harmonii tego światła jest niezbędne byle stało na stanowisku dodatniem a nieujemnem, twierdzącem a nie przeczącem. Przeczący i ujemny żywioł, negacya, choćby w najbardziej narodowe przybrana szaty nie ma w sobie siły twórczej, a nawet na polu pracy i działania, jakim jest Sejm, nie znachodzi ona odpowiedniej roli; niewłaściwą i niewdzięczną jest krytyka bezpłodna lub bezwzględna negacya. Zresztą o tych żywiołach nie można mówić jako o stronnictwie, bo nie formują one takiego w kraju, ale się tu i owdzie objawiają w jednostkach więcej z psychologicznych niż politycznych wypływające źródeł

Obóz czynu i twierdzenia na szerokie niezaprzeczenie rozkłada się odcienia, i bardzo odległe dążności; jednolitość między nimi może tylko utrzymać ciało na jawności wsparte a do pozytywnej zaprzągnięte pracy, a takim jest Sejm. Zaprzeczyć się nie da, że wiele z tych opinij popada w jednostronność, która mogłaby się stać w odosobnieniu bardzo szkodliwą, ale zlanie ich w jedność, w miarę jak te opinie sobie wyrobiły uznanie w kraju, może jedynie wydać spiżową siłę.

Negacya tylko winna być wykluczoną, chociażby się przybrała w zapowiedzi czynu. Jak zaś negacyą odróżnić, skoro ona w tak różne stroi się pierze? Poznać ją można po jej poprzednich czynach. To co po sobie tylko zostawiło ślad destrukcyi, to i na przyszłość nic z siebie wydać nie jest zdolnem.

Słychać zewsząd powtarzane pytanie: czy wybory wypadną w duchu konserwatywnym, czy postępowym? Nie wchodząc, czy ta definicya jest właściwą, to pewna, że większość kraju jest raczej za pierwszem niż drugim wyrazem. Nie rektyfikując znaczenia tych słów, powiedzieć można szczerze, że się pragnie, aby w wyborach miał przewagę tak zwany żywioł konserwatywny, bo to jest właściwy instynkt społeczeństwa, a przeciwny kierunek może tylko narzucić agitacya. Lecz zarazem dodamy, że konserwatywne wybory muszą z siebie wydać owoc postępowy, bo owoc działania i czynu.

O ile konserwatyzm w kraju jest potrzebnym i koniecznym, konserwatyzm w Sejmie jest niemożliwym; konserwatyzm ten w przeszłej kadencyi reprezentowali tylko posłowie włościańscy, co kroku z miejsca ruszyć nie chcieli i wszystkiemu z góry byli przeciwni co zmianę zaprowadzało. Byłoby pożądanem, aby przewaga w wyborach była po stronie zachowawczej, bo tylko na tem, co się już ma i przechowuje budować dalej można, bo pod wpływem opinij zbyt skorych do przeobrażeń moglibyśmy materyalną i moralną utracić z pod nóg podstawę. Lecz owoc dojrzały na pniu starego społeczeństwa wyda ziarno do nowego posiewu, i wybory konserwatywne nie mogą wydać zachowawczego Sejmu, ale tylko nadać mu wpochodzie naprzód pewien kierunek, i pewne zastrzeżenia.

Teraz dotknąć jeszcze pozostaje ostatni a rozstrzygający wzgląd, wzgląd zdolności. Doświadczenie poprzedniej kadencyi dowiodło dostatecznie, że walki opinii wobec pozytywnej pracy sejmowej nader drobne mają znaczenie, i że ta praca właśnie zbliża, modyfikuje, wydatniejsze kolory bledzi, a zimną krew rozgrzewa; — lecz również to doświadczenie wskazuje, że ciało ustawodawcze bez ludzi ścisłych zdolności utykać wiecznie musi, że polityka nie jest polem harcu idei, ale rzemiosłem, ale specyalnością jak każda inna. Przeto dobre imię w obywatelstwie a nawet zdrowe zdanie, nie może jeszcze przysposabiać odpowiednich posłów; trzeba rzemieślników politycznych z poczuciem obywatelstwa w duszy, trzeba specyalności i pracowników zdolnych, a inaczej postępować będzie cała machina Sejmu.

Nie ma się przez to rozumieć, aby sama książkowa nauka lub koniecznie biurowy zawód mógł jedynie wydawać ludzi odpowiednich i zdolnych do tej pracy. — Jest wiele zdolności politycznych zapomnianych w zakątku, lub które rdzewieją wraz z pługiem źle przez ludzi innego powołania prowadzonem. Wyszukać wszędzie ludzi zdolnych do pracy ustawodawczej, wszędzie gdzie się znajdują i do jakiej specyalności przydaćby się mogli, oto całe zadanie wyborów.

Aby to zadanie ułatwić, trzebaby zwłaszcza dla zdolności poświęcić częste względy popularności. Popularność to zaiste najsłabszy z dowodów zdolności; odłożyć go na bok, skoro jest tylko rękojmią charakteru, a niezawodnie wielu zapomnianych i opuszczonych odszukamy pracowników, wiele znakomitości, którym nie dano pola do rozwinięcia swej działalności. Sześcioletnie doświadczenie i wybory poprzednie wielkim są drogowskazem.

Wiedeń 7 stycznia.

— *r.* Plan opozycyjny, ułożony w pierwszych dniach po publikacyi patentu przez deputowanych sejmu Dolno-Austryackiego, a przez dziennikarstwo centralistyczne gorąco popierany, dziś już się rozchwiewa. Zdaje mi się, że dwa tygodnie nie miną, a taktyka „bezwzględnego biernego oporu“ kilku zaledwie policzy zwolenników. Dziś już jej obrońcy w Wiedniu jakoś zamilkli, widząc, że prawie niemożebnem byłoby wywołać na zgromadzeniach przedwyborcych protestacyę mas przeciw przyjmowaniu mandatów do Rady państwa. Mniej jeszcze niż na ludność stołeczną, stronnicy „bezwzględnej opozycyi“ liczyć mogą na miasteczka i wsie w Dolnej Austryi. Nadto, wiadomości nadchodzące z krajów koronnych stwierdzają, że nie panuje w nich wcale ten duch bezwzględnej opozycyi, który z Wiednia zalecają. W Górnej Austryi i w Salcburskim oświadczają najznamienitsi deputowani, iż trzeba będzie wreszcie zgodzić się na wysłanie posłów do Rady państwa, aby po raz ostatni zrobić próbę pogodzenia interesów wszystkich ludów monarchii, pod warunkiem, iż sejmy Czech i Morawy nie dopuszczą się niesprawiedliwości względem zamieszkałych tamże Niemców. Nawet i opozycya Styryjczyków nie jest tak niezłomną, jakby z telegramów wnosić należało. W Gracu podobnie jak i w Wiedniu nie zapadła jeszcze stanowcza decyzya: uczyniono ją zawisłą od dalszych ewentualności, z których wobec niezgody żywiołów opozycyjnych skorzysta tylko frakcya dążąca do kompromisu z rządem.

Toż samo trafniej jeszcze można powiedzieć o Tyrolu i Krainie. W Tyrolu prócz tego, większość sejmowa bardzo jest przyjaźnie dla rządu usposobiona. Opinie drobnych kraików jak Gorycyi, Voralbergu i Istryi nie zasługują na uwagę, bo nie zaważą na szali.

Ktokolwiek zna ludzi i stosunki, kto wie, ile proklamowanych manifestacyj opozycyjnych strącić należy na karb agitacyi wyborczej, kto wie, ile z tej przesady w dziennikach policzyć należy na karb własnych ich chęci a nie na karb porozumienia się z naczelnikami stronnictw, — ten pojmie, że owa wysławiana bierna opozycya węgierska bardzo niewiernie na niemieckie przełożoną zostanie.

Jedna okoliczność zdecydować może o całem zachowaniu się posłów z niemieckich krajów koronnych, a tą jest, aby większość czeska przy wyborach do Rady państwa w Pradze i w Morawie jaki taki kompromis zawarła z Niemcami. Ten punkt jest stanowczym.

Nie wiem, czy i o ile Niemcy mają słuszność, ale jako wierny kronikarz, który stosunki zna dokładnie, stwierdzić muszę, że co do tego punktu nie można liczyć na zbyt wielką powolność Niemiec. Argumentują oni tak: „Wykluczeni zostaliśmy ze ściślejszego politycznego związku naszego narodu; trzy-czwarte ludności naszego plemienia konstytuuje się w jedno potężne mocarstwo, które przynajmniej tę korzyść nastręcza, iż silnie popiera interesa narodowości, chociaż nie wolności. My ośm do dziewięciu milionów kopciuszków (?) niemieckich, zbyt jesteśmy ważnym nabytkiem dla związku północnego, aby nie był gotowym, skoro tylko dadzą się ztąd słyszeć *jęki boleści*, wyciągnąć ręki ku niemiecko-austryackim krajom związkowym przy pierwszej sposobności, gdy byt Austryi znowu się zachwieje. Na politycznej wolności nic przez to nie stracimy: wyborne finanse północnych Niemiec kazałyby nam zapomnieć o klęskach stanu przejściowego, interesa zaś narodowości naszej zyskałyby niesłychanie. Źleby natomiast wyszły przy takiej katastrofie inne narodowości Austryi. Galicya i północne Węgry stałyby się łupem Rosyi; resztą Węgier podzieliłyby się Prusy z Serbią i Rumunią; a Czechy i Słowency wówczasby dopiero doświadczyli, co to znaczy germanizacya. Ta sytuacya — wciąż argumentują Niemcy — jest tak jasną, iż przywódzcy Czechów, Polaków i Madziarów zawachają się w ostatecznej chwili, by nas nie przywieść do rozpaczliwego postanowienia, w którem ucisk przygłuszyć może uczucia lojalności.

Upadek Austryi — mówią w końcu Niemcy — jest i upadkiem plemion słowiańskich, które w jej skład wchodzą; my zaś Niemcy w skutku takiej katastrofy — pomijamy hr. Belcredego na hr. Bismarka, i papierowego guldena na brzęczący talar srebrny, a za uciążliwe przymierze zazdrośnych sąsiadów, za wrzekomą hegemonię, która w istocie jest niewolą, otrzymamy pełne, niczem nieograniczone uczestnictwo w duchowem życiu narodu. Słowianie, a mianowicie też Czechy wiedzą o tem równie dobrze jak my i dla tego też przypuszczając Niemców z Czech i Morawy do udziału w posiedzeniach Rady państwa nie zniewolą nas do ostateczności.“

Wiedeń 7 stycznia.

α. Przypominacie sobie zapewne, iż patent i manifest z 20go września 1865 zapowiadały wyraźnie, jako rezultata układów z sejmami Węgier i Chorwacyi, „gdyby obejmowały w sobie modyfikacyę dyplomu październikowego i patentu lutowego dającą się pogodzić z jednolitym składem i z potęgą państwa“ — zanim ostateczna decyzya Cesarza JMci zapadnie, przedłożone zostaną reprezentantom innych królestw i krajów „aby przyjąć do wiadomości i ocenić ich równoważne orzeczenie“. Otóż teraz powołaną już jest nadzwyczajna Rada państwa, a układy z sejmami Węgier i Chorwacyi znajdują się jeszcze w stadium, w którem o rezultacie mowy być nie może. Cóż więc zostanie przedłożonem nadzwyczajnej Radzie państwa?

Aby nie być w tej mierze w żadnej wątpliwości, zasiągałem informacyj u bardzo kompetentnego źródła i odebrałem następującą odpowiedź: rząd wszelkiemi drogami zmierzać będzie ku temu, aby jeszcze przed zebraniem się Rady państwa ukończyć rokowania z Węgrami, tak iżby w dniu 25go lutego — terminie zebrania się Rady państwa — mógł jej już przedłożyć gotowy rezultat układów z Węgrami.

Paryż 5 stycznia.

Lękano się bardzo, aby pod wpływem Anglii, Rosyi i za udziałem Garibaldzistów powstanie wyspy Kandyi nie wywołało sprawy wschodniéj, któréj Francya unika, ale zdaje się, że niebezpieczeństwo stanowczo minęło. Powstanie upada; okręty francuskie, angielskie i rosyjskie, za zezwoleniem Turcyi, przewożą powstańców do Grecyi lub Włoch; w Tessalii ruchy są bez znaczenia. Francya i Austrya potrzebują Turcyi w Europie. Rozbiór jéj między Rosyę a Grecyę, a może i Anglię, nie leży w ich interesie. Cokolwiek nastąpi, nowa polityka Anglii względem Turcyi, wykładana w *Times*, a którą ma dzielić lord Stanley, dążąca do wzmożenia Grecyi pod wpływem Anglii i sparaliżowania skutków kanału Suezkiego a może nawet zabór Egiptu mająca na oku, budzi tu niepokój. Gabinet torysowski i jego organ *Standard*, wypierają się téj polityki, ale wszystkie pozory są przeciw Anglii. Co mówił *Times*, powtórzył *Levant Herald*, a kiedy go zabrano w Stambule, upomniał się za nim lord Lyons z nakazu lorda Stanleya.

Flota pancerna wypłynęła z Brestu do Mexyku dla zabrania armii francuskiéj, a raczéj towarzyszenia statkom przewozowym. Marszałek Bazaine ma pozostać do końca i przybędzie tu dopiero na początku kwietnia. Rząd zamierza obmyślić ostrożności w portach francuskich, aby zapobiedz przywiezieniu żółtéj febry. Maksymilian I trwa w myśli pozostania w Mexyku, ale o jego losie nic pewnego powiedzieć nie można. Francya byłaby szczęśliwą, gdyby Mexyk mógł się uchronić od parcia Stanów Zjednoczonych. Stosunki jenerała Dix z margrabią Moustier mają być dobre, lecz nadzwyczajnie oględne, jak tego wymagają okoliczności i obraza doznana w skutek dokumentów złożonych parlamentowi w Washingtonie.

Monitor ma nadzieję, że misya pana Tonello powiedzie się w Rzymie i to na zasadzie wolności kościoła. Pod wpływem wiadomości o głębokim spokoju panującym w Rzymie, agitacya religijna słabnie we Francyi.

Wczoraj odbyło się w Tuileryach trzecie posiedzenie sekcyj wojskowych Rady stanu. Przerobiony projekt reorganizacyi armii został stanowczo ułożony i wkrótce będzie wzięty pod rozbiór całéj rady stanu. Margr. Moustier tłómaczy rządom zagranicznym reorganizacyą jako rzecz pokojową a prefekci zagrzewają dzienniki miejscowe do wykładania jaką reforma ta ma ważność polityczną. Izba jest przeciwną reorganizacyi, toż samo można powiedzieć o kraju. *Liberté* Emila de Girardin, służąca Rosyi, broni bez względnego pokoju. *Opinion Nationale*, założona z pomocą kapitałów włoskich, oświadcza się także za pokojem z Prusami a za wojną z Rosyą. *Pays* zapytał Emila de Girardin, który żartuje z procesów a pojedynków nie przyjmuje, czy zezwoli, aby przedstawiono w dzienniku jego przeszłość. Nic on na to nie odpowiedział. P. Guéroult pokazuje się czulszym. Zapozwał on i wygrał proces z *Courrier français* i *Pays*, ale w opinii publicznéj nie podniósł się. Większość dzienników jest za reorganizacyą armii i wzmocnieniem Francyi. Orleanistowskie *Débaty* wyrażają się dwuznacznie więcéj z ducha partyi niż z przekonania. Na przyjęciu noworocznem Thiers zapowiedział swym przyjaciołom, że powstanie w Izbie na politykę zagraniczną Cesarza i na projekt rządowy reorganizacyi armii, lecz że uzna w gruncie potrzebę reorganizacyi. *Monitor* ma w tych dniach zapowiedzieć dzień zebrania się Izb. Hr. Walewski, który wyrozumiał deputowanych, zapewnia, że Izba przyjmie reorganizacyą armii bez żadnéj wielkiéj zmiany, czyli inaczéj, jak się Cesarz wyraził w dzień Nowego roku, *sans reserve*.

P. Teofil Gautier, akademik petersburski, podejmowany przez Rosyan, wydał dzieło „*Voyage de Russie*“. Miał on tyle taktu, że nawet nie wspomniał w swem dziele imienia Polski. Rosya spodziewa się innego dzieła od pana Arsena Haussaye, którego mianowała także akademikiem. Nim to nastąpi, p. Haussaye pisze o nierządnicach wielkiego świata i sławi je. Jest to usługa równie dobra jak Emila de Girardin.

Wyszło dość grube dzieło pod tytułem „*Historya ludowa Polska przez Adama i Władysława Mickiewicza*“. *Revue Contemporaine* dobrze się o nim wyraża.

Toczy się obecnie w Paryżu proces 22 młodych, aresztowanych w kawiarni *de la Renaissance*, a oskarżonych o spisek. Między obżałowanymi znajduje się p. Landowski, księgarz.

Nie dawno nawiedziła Algieryę szarańcza, a kilka dni temu trzęsienie ziemi. Poniesione straty w ludziach i domostwach są nie małe.

Sprzedaż na rzecz ubogich polskich, która odbyła się w hotelu Lambert, dziwnie dobrze tego roku się udała.

Rzym 3 stycznia.

Ostatniego dnia grudnia Ojciec Swięty zjechał do kościoła jezuitów *il Gésù*, gdzie obecny był na *Te Deum*, jakie tam w końcu roku śpiewać zwykli. Hr. Sartiges, bar. Hübner, książę Saldanha i kilku innych przedstawicieli obcych mocarstw znajdowało się w kościele na osobnem miejscu. Wnętrze kościoła przegrodzono na dwoje; do części bliższej ołtarza wpuszczano tylko za biletami, które OO. jezuici rozdawali znakomitym lub dobrze znanym sobie osobom. Na placu przed kościołem i na ulicy prowadzącej do teatru Argentina, którą Ojciec Swięty przejeżdżał, nastąpiła dość świetna na cześć jego manifestacya. Publiczności zebrało się ze trzy tysiące; paręset chustek powiewało nad głowami tłumu, kiedy mijała kareta papiezka, a okrzyki: *Viva il Papa-Re!* gęsto powtarzane były, mianowicie przez licznie zgromadzone seminarya i kolegia duchowne rozlicznych narodowości. Stronnictwo liberalne wobec tej manifestacyi, która zdaniem wielu miała przeciwną wywołać, zachowało jednak najzupełniejszą nieruchawość i milczenie, i nie dało żadnego znaku życia.

Doniosłem już wam o świątobliwym zgonie O. Władysława Druklina rodem ze Żmudzi, bernardyna z łuckiego klasztoru. Pogrzebano go nareszcie w przeddzień Nowego Roku, ale pogrzeb ten z trudnością mógł się odbyć dla niezmiernego natłoku ludu cisnącego się do ciała. Habit cały pokrajany został w drobne kawałeczki i rozdany między wiernych; musieli odziać ciało w inną kapicę, aby je pogrzebać. Przed złożeniem zwłok świątobliwego Polaka do grobu, puszczono mu poraz drugi krew siódmego dnia po zgonie, i krew obficie płynęła; oblicze zaś było różowe jak u śpiącego. Tysiące ludu, książęta rzymscy, cudzoziemscy, duchowieństwo, biskupi, kardynałowie, do zwłok się cisnęli. Opowiadano szczegóły jego żywota, a mianowicie gdy posłany był przez jenerała zakonu do miasteczka Cori w Abruzzach. Co się zaś tyczy przemienienia O. Władysława po zgonie i krwi płynącej z giętkich jego członków, na to patrzyliśmy wszyscy; może być, iż ten fenomen miał czysto naturalne przyczyny, ale fakt istnieje. Wiele nadzwyczajnych łask doznawać miano przy ciele sługi Bożego. Jeden ze znanych kaznodziei i pisarzy zakonu św. Franciszka O. Marceli da Civerra ogłosić ma w tych dniach Rys żywota O. Władysława w wydawanem przez siebie duchownem czasopiśmie p. n. *la Vergine*. Doniosłem już wam o zgonie O. Władysława podług wiarogodnych opowieści. Był to zgon prawdziwego kapłana.

W dzień Nowego roku hr. Sartiges dał wielki dyplomatyczny obiad, na który p. Tonello był zaproszony. U stołu posłannik włoski oświadczył, że układy idą jak najpomyślniej i że sam niepłonną żywi nadzieję ich szczęśliwego wkrótce ukończenia. Zapewne p. Tonello nie odważyłby się coś podobnego wyrzec w przytomności tylu osób, gdyby zachowywał jakąkolwiek wątpliwość o skutku rokowań. Rząd włoski stanowczo odstąpił od *exequatur*. W Rzymie dotąd głęboka cisza panuje. P. Gladstone wyjechał dnia wczorajszego z rodziną. Porucznik zuawów p. Mousty, który dał uciec wspólnikowi morderstwa Lincolna Surattowi, skazany został na dwa miesiące więzienia w zamku św. Anioła. Montanucci, o którym Papież w mowie swej do wojska wspomniał, jest jednym z najzamożniejszych właścicieli z okolic Viterbo; całe niemal terytoryum tego miasta do niego należy. Emigrował oddawna, będąc jednym z głównych przywódzców mazzinistowskiego stronnictwa. Obecnie zaś wrócił był ukradkiem do dóbr swoich i pracował około organizacyi powstania. Wpływ jego w prowincyi Viterbo był tak wielki, iż oczekiwano tylko danego przezeń hasła, ażeby powstać tłumnie. Po aresztowaniu jego sądzą, że się rewolucya długo odwlecze. Urządzono straż umyślną wzdłuż koryta Tybru, dla przeszkodzenia wylądowaniu ochotników.

Kraków 9 stycznia. Najwyższem postanowieniem z d. 25 grudnia z. r. N. Pan zamianował kanonikami honorowymi przy kapitule przemyskiej: X. Józefa Graffa, proboszcza w Leżajsku i dziekana obwodowego, X. Fryderyka Otto, proboszcza w Nowym Żmigrodzie i dziekana obwodowego, X. Onufrego Kulczykowskiego, proboszcza w Jaćmierzu i dziekana obwodowego, wreszcie Józefa Ciurkiewicza, proboszcza w Rzepienniku biskupim i dziekana obwodowego.

Wiedeń 8 stycznia. *Wiener Ztg* z dnia dzisiejszego ogłasza awanse zaszłe w najwyższych sferach wojskowych. I tak, na stopień jenerałów jazdy posuniętymi zostali arcyksiążęta Leopold i Ernest, tudzież fmp. ks. Wilhelm Montenuovo; na stopień jenerałów artyleryi: arcyksiążę Wilhelm i jenerałowie: Szokcewicz, ban chorwacki i głównodowodzący w Zagrzebiu, Kuszewicz, naczelnik kancelaryi chorwacko-sławońskiej i Folliot de Crenneville, pierwszy adjutant JCMości — trzej ostatni ad honores.

Fmp. hr. Thun-Hohenstein, obecnie w stanie rozporządzalności, przeniesionym został w stan spoczynku, przyczem w uznaniu wieloletniej w pokoju i w wojnie wybornej służby, obdarzony został orderem korony żelaznej pierwszej klasy z dekoracyą wojenną trzeciej klasy i charakterem jenerała artyleryi.

— Na niedzielę zapowiedziane jest walne zebranie w Wiedniu niemieckich przywódzców sejmowych z dolnej Austryi, z górnej Austryi, ze Styryi, Czech, Morawy, Krainy, Karyntyi, Szląska i Salcburga, dla ułożenia wspólnego programatu. Jak na teraz mało jest nadziei, aby centrałom powiodło się ułożenie jednolitego programatu, o czem nawet sama dawna *Presse* powątpiewa, zwalając winę na koryfeuszów centralistycznych z dólnej Austryi, którym raczej chodzi o zapewnienie sobie ponownego wyboru, aniżeli o wpływanie na wyborców w duchu konstytucyjnym, to jest w duchu abstynencyi od wyborów do Rady Państwa.

Niemcy w Morawie, nie mogąc sobie zapewnić inną drogą większości w sejmie zgadzają się na kompromis z wyborcami wielkiej własności, mocą którego przyzwalają na wysłanie posłów do Rady państwa.

W Gracu utworzył się komitet wyborczy, któremu Kaiserfeld przedłożył program następujący: należy wybrać mężów uznających konstytucyę za prawnie obowiązującą i nienaruszoną żadnym jednostronnym aktem, obstających przy konstytucyi aż do zniesienia jej drogą legalną, a do podjęcia zmiany takowej uważających za kompetentną tylko Radę państwa powołaną podług patentu lutowego. Kandydaci winni nadto się zobowiązać do występowania w tejże Radzie w obronie wspólnej reprezentacyi krajów z tej strony Litawy i do niedozwolenia, aby konstytucyjne prawa Węgier nadwerężonemi zostały. — Jak widzimy, program autonomistów przesiąknięty na wskróś najczystszym dualizmem.

Centrały boją się, aby rząd nie wyzyskał czasu dzielącego wyborców od terminu elekcyi do przeciągnięcia ich na swą stronę. Za lep taki uważają oni pogłoskę, iż rząd sejmom krajowym nie tylko patent z 2go stycznia przedłoży, lecz nadto wyłuszczy im swoje intencye względem Rady państwa, wyjawiając, iż przyzna jej głos doradczy tylko w sprawie pojednania z Węgrami, głos zaś stanowczy w przedmiocie ukonstytuowania krajów niemiecko-słowiańskich.

W. Abendpost zaprzecza doniesieniu dziennika *Morgenpost* o utworzeniu w ministerstwie stanu odrębnego bióra wyborczego, jak i temu, aby dla wszystkich okręgów wyborczych wiejskich przeznaczeni już byli kandydaci rządowi.

— Mylnie doniósł telegram z Pesztu, aby na zebraniu u Deaka uchwalono wystósowanie adresu do tronu w przedmiocie nowej ustawy o uzupełnianiu armii. Narady odbywały się tylko między Deakiem a pp. Tiszą, Nyarym i Ghiczym z lewicy, a zgodzono się tylko na to, iż obowiązkiem jest izby deputowanych zabrać głos w tej sprawie.

Turcya.

Powtarzamy w całej osnowie artykuł *Spener Ztg*, podany w treści w przeglądzie pisma naszego, a mieszczący w sobie następujące doniesienie z Petersburga:

Powstanie Greków przeciw władzy tureckiej napotyka w całej Rosyi najgorętsze sympatye i spodziewają się utworzenia komitetu dla dostarczania wsparcia nieszczęśliwym zbiegom z wyspy Krety. Żałować tylko możemy, że rząd francuski stara się wstrzymywać dzieło wyswobodzenia Greków, i spodziewamy się, że Amerykanie północni z zwykłą sobie energią i niezwiązani żadnym traktatem dadzą silny wyraz sympatyom swoim dla chrześcian wschodu. Są mianowicie dwa powody, które na szyderstwo dla cywilizacyi przedłużają istnienie *chorego człowieka:* 1) Pożyczone Turcyi angielskie i francuskie kapitały i 2) Współzawodnictwo mocarstw europejskich, z których żadne drugiemu nie chce dozwolić spuścizny po *chorym człowieku*. Co się tyczy pierwszego powodu, całkiem nie jest rzeczą moralną dla obrzydłej mamony pomagać Turkom przeciw naszej braci.

W sprawach pieniężnych jednak ustaje, jak wiadomo, wszelka sentymentalność; kapitaliści, którzy pokupowali papiery tureckie, chcą niestracić. Zapewne dałoby się z chrześciańskiemi państwami, które powstaną na gruzach roztrąconego w końcu półksiężyca, zawrzeć ugodę, skutkiem której dług W. Porty łatwiej pomiędzy nich mógłby być podzielonym. Drugi powód jest ważniejszym. Anglia i Francya chcą sobie ubezpieczyć drogę do swych posiadłości azyatyckich; żadne z nich nie może więc zezwolić na to, aby drugie drogę tę samo posiadało Zresztą równie we Francyi jak i w Anglii panuje jeszcze przekonanie, że żywotną jest dla Rosyi kwestyą posiadać Konstantynopol. Nikt (?) w Rosyi atoli nie myśli o zdobyczach kosztem Turcyi, przybranie nowych obcych żywiołów osłabiłoby tylko Rosyę, a rząd rosyjski przy załatwieniu kwestyi wschodniej jedno tylko żywi życzenie, aby nieprzyjazne jej żywioły nie wtargnęły do państw chrześciańskich z północnych prowincyj Turcyi utworzyć się mających.

Gdy atoli Turcy ze świata nie mogą być wytępieni i tylko nastąpić może stopniowy rozkład państwa tureckiego, najpierwszym przeto byłoby krokiem: 1) Wyswobodzenie Egiptu pod dziedzicznem panowaniem wicekróla, któryby przyjął nazwę sułtana egipskiego; 2) Uwolnienie wysp, mianowicie Krety, Cypru, Rodu, Samos, Chios, Mytyleny i Lemnos, wraz z leżącemi pomiędzy niemi małemi wyspami. Pozostawionąby im była wolność ukonstytuowania się w samoistne państwo lub połączenia z królestwem greckiem; 3) Połączenie prowincyj Tesalii i Epiru z królestwem; 4) Niepodległość Czarnogóry i księstw rumuńskich; 5) Utworzenie księstwa Bośnii z Hercogowiną pod arcyksięciem austryackim; 6) Niepodległość Serbii; 7) Utworzenie bulgarskiego państwa pod rosyjskim W. księciem, a najwłaściwiej pod W. księciem Konstantym.

Państwo tureckie w Europie ograniczyłoby się z razu na Rumelii i Albanii, dostarczyłoby mocarstwom europejskim czasu do dojrzałego i spokoj-

nego zastanowienia się nad kwestyą posiadania Konstantynopolu. Katolicka Bośnia i grecko-katolicka Bułgarya mogą tylko podnieść się przez dziedzicznych książąt z potężnych sąsiednich wiarą spokrewnionych dynastyj. Zapewne nie sprzeciwiłyby się takim koncesyom Austrya i Rosya, gdyby Anglia i Francya chciały sobie upewnić przez posiadanie międzymorza Sueskiego i kilku małych wysp na morzu Czerwonem drogę morską. Ukazanie się angielsko-francuskiej floty pod Konstantynopolem i wkroczenie kilku dywizyj austryackich do Bośnii, jako też kilku rosyjskich do Bułgaryi wystarczyłoby, aby bez dalszego rozlewu krwi sprowadzić wspomnione zmiany i ubezpieczyć pokój europejski.

Spener Ztg dodaje, że doniesienia te pochodzą ze źródła petersburskiego, znanego z wiarogodności i że zawierają poglądy sfer petersburskich w pobliżu rządu stojących.

Stany Zjednoczone.

(Dalszy ciąg mesażu prezydenta).

Finanse.

Raport sekretarza skarbu zawiera obszerne wyjaśnienie, co się tyczy dochodów i handlu kraju. Jego zapatrywanie się na obrót oparty na dobrej wierze i na stósowne uregulowanie naszego systemu podatkowania, zaleca się bacznej uwadze kongresu. W ostatnim moim dorocznym mesażu, wyraziłem ogólne moje zdanie w tym przedmiocie. Należy mi dziś tylko zwrócić uwagę na potrzebę zaprowadzenia w każdym oddziale rządu ścisłego systemu skarbowości, zmniejszenia wydatków i rozumnej oszczędności. Bez wyjątkowych lub nadzwyczajnych wydatków gnębiące ciężary podatku mogą być ulżone takiemi zmianami naszych ustaw skarbowych, które się zgadzać będą z interesem publicznym i słusznemi potrzebami rządu.

Raport przedstawia sytuacyę naszych finansów daleko pomyślniejszą, niż najniecierpliwsi mogli się przed rokiem spodziewać. W ciągu roku skarbowego, kończącego się z d. 30 czerwca 1865, roku ostatnim wojny, dług publiczny wzrósł o 941,902,537 dolarów, a w d. 31 października 1865 dochodził do 2,740,854,750 dolarów. W d. 31 października 1866 r. zmniejszył on się do 2,551,310,006 dolarów; zmniejszenie w przeciągu 14 miesięcy od 1 września 1865 do 31 października 1866 wynosiło liczebnie 206,379,565 dolarów. W ostatnim raporcie o stanie finansów oceniono, że podczas 3 kwartałów roku skarbowego, kończącego się z 30 czerwca r. b. dług wzrośnie o 112,194,947 dol. W ciągu tego peryodu atoli zmniejszył on się o 31,196,387 dol. gdyż dochody roczne wzrosły o 89,905,905 dol. a rozchody zmalały nad spodziewanie o 200,529,235 dol. Nic lepiej od owych liczb nie wykazuje miary i potęgi naszych narodowych zasobów, oraz szybkości, z jaką pod naszą formą rządu wielkie zakłady wojskowe i morskie mogą być rozwiązane i wydatki zredukowane ze stopy wojennej na stopę pokojową.

Podczas roku skarbowego kończącego się z d. 30 czerwca 1866 dochody wynosiły 558,032,620 dolarów, a rozchody 520,750,940 dol., pozostawiając nadwyżkę 37,281,680 dol. Oceniają, że dochody na rok skarbowy kończący się 30 czerwca 1867 wynosić będą 475,061,386 dolarów, a rozchody 316,428,078 dol., nadwyżka więc skarbowa 158,633,308 dolorów. Na rok skarbowy kończący się z d. 30 czerwca 1868 r. oceniają, że dochody dojdą do 436,000,000 dol. a rozchody wyniosą 350,247,641 dol, nadwyżka przeto na korzyść rządu będzie 85,752,359 dolarów. To oszacowanie dochodów może się zmiejszyć przez zniżenie akcyzy i cła przywozowego, lecz gdy wszystkie zniżenia zostaną dokonane, dochód b. r. i lat następnych będzie bez wątpienia dostatecznym do pokrycia wszelkich słusznych ciężarów skarbu i pozostawi nadwyżkę roczną na spłacenie najgłówniejszych długów. Zdaje się nieistnieć odtąd żadna dobra przyczyna, aby ciężary nie były zmniejszane, w miarę jak kraj wzrasta w ludność i bogactwo, a zatem dług będzie mógł byó umorzony w najbliższej epoce wieku.

Stosunki zagraniczne.

Mamy powód winszowania sobie że się nie utworzyła ani usiłowaną nie była żadna kombinacya za granicą przeciw pokojowi i bezpieczeństwu naszemu narodowemu, lub też przeciw słusznym wpływom naszym pomiędzy narodami. Jeżeli uczucia pojednania, lojalności i patryotyzmu wzrosły wewnątrz, obce narody objawiły słuszniejszy wzgląd dla naszego charakteru narodowego i praw naszych.

Zupełne powodzenie telegrafu atlantyckiego pomiędzy brzegami Irlandyi i prowincyą Nowej Ziemi, jest wypadkiem, słusznie sławionym na obu półkulach jako zorza nowej ery w postępie cywilizacyi. Spodziewać się można że podobna pomyślność uwieńczy i większe jeszcze spotęguje rezultaty przedsiębiorstwa, mające na celu połączenie obu lądów przez Ocean spokojny, za pomocą linii telegraficznej, zaprojektowanej pomiędzy Kamczatką i rosyjskiemi posiadłościami w Ameryce.

Uchwała kongresu, protestująca przeciw przebaczaniu przez rządy obce osobom przekonanym o zbrodnie krzywdzące, pod warunkiem jeżeli wyemigrują do naszego kraju, zakomunikowaną została państwom utrzymującym z nami stosunki i praktyka ta, która była słusznym powodem użaleń z naszej strony, nie została wznowioną.

Powinszowanie kongresu Carowi rosyjskiemu, z powodu uniknienia zamachu, przesłane zostało temu monarsze ludzkiemu i światłemu, i przyjął je z wyrazem wdzięczności, która dowodzi, iż je ocenia.

Władza wykonawcza zawiadomiona, że awanturnicy hiszpańsko-amerykańscy usiłowali namówić wyzwoleńców Stanów Zjednoczonych do wychodźtwa w kraj obcy, protestowała przeciw projektowi, który gdyby się spełnił, zgotowałby im niewolę jeszcze cięższą niż ta, od jakiej zostali wyswobodzeni. Otrzymano od Stanu, w którym plan ów dojrzał, zapewnienie, że projekt ten nie dozna ani zachęty, ani zatwierdzenia z jego strony. Jest to prawo godne waszej uwagi, celem zbadania czy ustawy nasze pod tym względem mają siłę wzbronić lub ukarać zbrodnię w ten sposób zamierzoną.

W miesiącu kwietniu r. z., jak to kongresowi wiadomo zawarte zostały przyjacielskie układy pomiędzy Cesarzem Francuzów i prezydentem Stanów Zjednoczonych, celem wycofania z Mexyku siły ekspedycyjnej francuskiej. Miała ona przedsięwziąść odwrót w trzech oddziałach; wiadomo było, że pierwszy opuści Mexyk w listopadzie dziś już ubiegłym, drugi w marcu, a trzeci i ostatni w listopadzie 1867 r.

Zaraz po zupełnym wyjściu wojsk, rząd francuski ma przyjąć względem Mexyku postawę nieinterwencyi, jaką zachowuje rząd Stanów Zjednoczonych. Cesarz dał od chwili owego układu powtórne zapewnienia, iż dopełni ewakuacyi w terminie wspomnionym, lub wcześniej.

Spodziewano się słusznie, że kroki w ten sposób zamierzone wywołają w Rzeczypospolitej mexykańskiej przesilenie nader pod względem politycznem ważne. Nowo zamianowany poseł Stanów Zjednoczonych p. Campbel wysłany więc został na swą posadę w d. 9 listopada r. b., aby pełnić należącą doń funkcyą jako pełnomocny minister Stanów Zjednoczonych przy tej rzeczpospolitej. Uważano również za stósowne wysłać na granicę Mexyku naczelnego wodza armii StanówZjednoczonych, w celu otrzymywania takich wiadomości, które mogłyby wywrzeć ważny wpływ na postępowanie Stanów Zjednoczonych w celu przywrócenia i utrzymania stosunków potrzebnych i stosownych z rzeczpospolitą mexykańską.

Będąc głęboko przejętymi sprawą wolności i ludzkości, zdawało nam się, iż głównym jest obowiązkiem naszym, wywierać wpływ, jaki posiadamy, na korzyść odbudowania i trwałego ustalenia formy rządu narodowej i republikańskiej.

Taki był stan sprawy odnośnie do Mexyku, gdy 22 listopada r. b. otrzymano z Paryża urzędowe zawiadomienie, że Cesarz Francuzów postanowił nieco wcześniej, niecofać oddziału swoich sił w listopadzie r. b., lecz, że postanowienie przyjęte było w celu wycofania wszystkich sił razem w ciągu przyszłej wiosny. Stany Zjednoczone nie otrzymały jednakże żadnego zawiadomienia ani komunikacyi o tem postanowieniu, i jak tylko rząd dowiedział się o tem, starał się dać poznać swoje niezadowolenie Cesarzowi Francuzów.

Nie mogę zrzec się nadziei, że Francya weźmie ten przedmiot pod ścisłą uwagę i obierze postanowienie w przedmiocie ewakuacyi Mexyku, które odpowiadać będzie o ile można, jak najbliżej istniejącemu zobowiązaniu, i że tym sposobem usprawiedliwi słuszne oczekiwania Stanów Zjednoczonych.

Papiery odnoszące się do tego przedmiotu będą wam przedłożone. Zdaje się, że z wycofaniem sił ekspedycyjnych z Mexyku, nie pozostanie żaden ważny powód do zajść między Francyą i Stanami Zjednoczonemi. Wyrazy Cesarza i ludu francuskiego są rękojmią nadziei, że tradycyjna przyjaźń pomiędzy obu krajami, będzie mogła być w tym razie wznowioną w sposób trwały.

(Dokończenie nastąpi.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 stycznia. W piątek odbędzie się posiedzenie Oddziału Archeologii i Sztuk pięknych w Towarzystwie Naukowem Krakowskiem.

— Wczoraj wieczór po godz. 9téj sygnalizowany był pożar na Krowodrzy. Straż ogniowa miejska wysłała na miejsce pożaru jedną sikawkę, a straż ochotnicza z braku dostatecznych przyprzęgów tylko 20 ludzi z potrzebnemi przyborami. Zajęła się stodoła w środku innych zabudowań gospodarskich napełniona zbożem. Ogień został prawdopodobnie podłożony, bo właśnie w téj chwili czereda pijana w karczmie krowoderskiéj, właściciela powyż wspomnianéj stodoły Rejtera, wskutek kłótni kijami obkładała. Straż ogniowa miejska, niemająca przewodnika, poddała się pod kierownictwo obecnego tam naczelnika straży ochotniczéj. Złączenie to okazało się bardzo praktyczne, bo siły skupione a kierownictwo skuteczne ocaliły obok stojące budynki od zniszczenia. Część zboża została wyratowana. O godzinie $10\frac{1}{2}$ ogień zupełnie został ugaszony, a straże ogniowe powróciły o 12téj.

— Wczoraj odegrano kilkakrotnie już na scenie tutejszéj widzianą komedyę w 4 aktach p. W. Sardou *Nasi Najserdeczniejsi*, która życiem tryskającem rzec można, ze wszystkich porów, nieustannym ruchem akcyi i wiernem odzwierciedleniem psychologicznéj prawdy charakterów, zawsze budzić będzie zajęcie, mianowicie jeżeli główne role tak będą obsadzone jak dotąd. Wyborna gra p. Modrzejewskiéj i p. Rapackiego obok gry znamienicie pojętéj p. Bendy i charakterystycznie oddanéj przez resztę współdziałających, skarbi popularność przedstawieniu *Naszych Najserdeczniejszych.*

— Dziś odbył się pogrzeb ś. p. Adolfa Steubelta nauczyciela muzyki, znanego powszechnie pod imieniem Adolfiego.

— Zakład fotograficzny p. Walerego Maliszewskiego wydał ozdobny kalendarz ścienny fotograficzny na rok bieżący. Prócz zwykłéj części kalendarzowéj, po nad którą unosi się herb miasta, kalendarz wydany przez p. Maliszewskiego w dolnych ramach mieści widoki najcelniejszych pamiątek Krakowa, między któremi Zamek królewski i Sukiennice naczelne zajmują miejsce. W okoleniu tych dwóch pomników przeszłości mieszczą się widoki kościołów krakowskich, Kopca Kościuszki, Łobzowa, pałacu Wolskiego, ogrodu Strzeleckiego, Biblioteki i innych miejsc pamiątkowych. Całość wykonana bardzo czysto i udatnie, przyjemne sprawia wrażenie. Kalendarz ścienny p. Maliszewskiego jest jedynym ozdobnym utworem tego rodzaju na rok 1867, na który zdobyła się Galicya, odkąd p. Salb zaniechał wydawnictwa kalendarza litografowanego. Dla lubowników więc przedmiotów codziennego użytku połączonych z niejakim artyzmem nie pozostaje nic innego, jak postarać się o kalendarz p. Maliszewskiego.

— Urząd miejski w Tarnopolu wyznaczył 300 złr. nagrody na podstawie uchwały Rady miejskiéj za wykrycie mordercy Dra Jakóba Atlasa, który wieczór lub w nocy Nowego roku zamordowany został na drodze od starego zamku pod stawem na przedmieściu Zarodzia. Zamordowanemu zabrano złoty zegarek z wychwytem z podwójną pokrywą (savonette) i złoty łańcuszek wenecki.

— Temi dniami wyszło z drukarni *Czasu* dziełko „Pobyt na Syberyi Rafałą Błońskiego, przez niego samego w Rzymie opisany w r. 1865". Mieści ono w sobie: spisek Łomżyński w r. 1839; wyrok i zesłanie na Sybir; życie Ostjaków; nadużycia władz moskiewskich; rolnictwo, przemysł i kupiectwo na Sybirze; wypadki tameczne w r. 1846; sądy ziemskie, mniemany Paweł imperator i skutki kampanii krymskiéj. Autor tego opisu uwolniony został z Sybiru po wstąpieniu na tron Aleksandra II.

— * P. Julia Kamińska otworzyła we Lwowie pracownię naśladowania starych druków, w celu kompletowania temi podobiznami defektowych rzadkich dzieł. Próby, które widzieliśmy, wykonane są z łudzącą wiernością.

— * Biblioteka Sieniawska oddała znów handlowi księgarskiemu pozostałe nakłady dzieł historycznych i książek dla dzieci, wydanych przed r. 1830 w drukarni puławskiéj. Wyszły tam między innemi: *Dumy podolskie* Tymona Zaborowskiego; *Przypadki Robinsona*, 5ty tom *Pamiętników Niemcewicza, Poczet pamiątek domu gotyckiego*; *Nauka chrześciańska*; *Książeczki modlitewne dla szkółek wiejskich*; *Skarbiec dla dzieci*; *O Lisowczykach* X. Dębołeckiego; *Pochwała Woronicza*; *Mowy Albertrandego* i t. d. i t. d.

— Według telegramu paryskiego z d. 7 stycznia wieczór, umarł w Paryżu margr. Larochejacquelein.

— W Algieryi ponowiło się trzęsienie ziemi d. 4 b. m., lecz żadnego nie sprowadziło nieszczęścia.

— O marszałku Narvaezie, który świeżo deportował deputowanych, że śmieli domagać się utrzymania konstytucyi przez królową zaprzysiężonéj, przypominają, że już przed 21 laty kazał wszystkich członków redakcyi pewnego dziennika madryckiego niemiłego sobie uwięzić i wywieść na wyspy Filipińskie, dla téj prostéj przyczyny, że w felietonie tego pisma była mowa o perukach a w liczbie portretów wymienionych przy téj sposobności marszałek mniemał znaleźć swój własny. Szczęściem, że nie było pod ręką żadnego okrętu, ktoryby właśnie odpływał do Filipinów; wtrącono przeto członków redakcyi do więzienia, czekając na okręt, a tym czasem jenerał ochłódł z pierwszego gniewu i więźniowie po kilkumiesięcznem trzymaniu ich w warowni Kadyskiéj zostali wreszcie wypuszczeni na wolność za wstawieniem się znakomitych osób.

— Dzień 8my stycznia zupełnie pochmurny. Koło 4éj po południu kropił deszcz. Termometr doszedł w cieniu do — $0^{\circ}.2$ od — $7^{\circ}.4$. Wiatr wschodni przeszedł na zachodni. Barometr opadając wskazywał dnia 9go o godzinie 6téj rano 325‴,91; zimna było w tym czasie — $4^{\circ}.4$ R.

— We czwartek dnia 10 stycznia, Śgo Wilhelma biskupa i Śgo Jana.

Przyjechali do Krakowa od 8go do 9go stycznia.

HOTEL POD RÓŻĄ: Michalina Lohmann właśc. dóbr z Kongresówki, C. Karol Menger prawnik z z Wiednia, Karol Szczepanowski z Kongresówki.

HOTEL SASKI: Jan ksiądz Gargaszyński proboszcz z Galicyi, Edward Madejski Dr med. z Bucza, Kazimierz Madejski urzędnik z Galicyi, Stanisław Madejski rządca dóbr z Leżajska, Rafał Radziejowski właściciel dóbr z Kongresówki, Józef Helcel właściciel dóbr, Marya Wicht z Rzędowic, Edmund Jastrzębski właściciel dóbr z Dębna, Karol Sestic z Lublina.

HOTEL POLLERA: L. Kontamzene właśc. dóbr z Jas, Tomasz Jaszczur ksiądz z Biecza, Henryk Dąmbski wł. d. z Oświęcina, Grzegorz Hilkow wł. d., Jau Knedgen kupiec z Moskwy.

TREŚĆ OBWIESZCZEN URZĘDOWYCH.

w *Dzienniku Urzędowym* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Licytacye: W d. 24 stycznia i 28 lutego sprzedaż realności pod L. $761\frac{1}{4}$ we Lwowie, cena wyw. 14,214 złr. — W d. 14 stycznia i 13 lutego sprzedaż realności pod L. 72 w Żurawnie, cena wywoł. 9,510 zł.— W d. 28 stycznia sprzedaż dóbr Tarnawy Niżnej w obw. sanockim, cena wyw. 19,930 złr.— W d. 21 stycznia i 25 lutego sprzedaż realności pod L. $626\frac{3}{4}$ we Lwowie, wadyum 503 złr.— W d. 24 stycznia, 21 lutego i 28 marca sprzedaż dóbr Stecowa w obw. Kołomyjskim, cena wyw. 224,822 złr.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 8 stycznia. Bydła opasowego i rzeźnego wywieziono w ubiegłym tygodniu z Galicyi przez Kraków do Lipnika, Ołomuńca i Florisdorfu 607 sztuk.

CENY ZBOŻA

na targowicy publicznej w Krakowie praktykowane dnia 8 stycznia 1866.

	od złr.	c.	do złr.	c
Mierzyca pszenicy zimowej	5	75	6	30
Mierzyca pszenicy jarej	6	—	6	25
„ żyta	3	90	4	15
„ jęczmienia	3	$37\frac{1}{2}$	3	50
„ owsa	1	65	1	$82\frac{1}{2}$
„ grochu	4	50	5	—
„ jagieł	6	75	7	25
„ fasoli	6	—	6	50
„ tatarki	2	75	3	—
„ prosa	3	—	3	50
„ Koniczyny białej	40	—	42	50
„ „ czerwonej	—	—	30	—
„ ziemniaków	1	40	1	50
Cetnar wiedeński siana	1	65	1	75
„ „ słomy	—	70	—	80
Funt w. mięsa wołowego	—	17	—	20
„ „ z bydła drobniejszego	—	15	—	18
Funt w. polędwicy wołowej	—	30	—	35
„ „ słoniny	—	40	—	44
„ „ wieprzowiny	—	21	—	24
„ „ cielęciny	—	16	—	20
„ „ baraniny	—	15	—	18
Funt w. smalcu wieprzowego	—	45	—	48
„ „ sadła	—	45	—	48
„ „ soli	—	—	—	9
Funt w. świec rurkowych	—	—	—	—
„ „ świec stearynowych	—	—	—	70
„ „ świec łojowych	—	40	—	44
„ „ mydła	—	30	—	32
Garniec spiryt. z opł. na 90° Tral.	—	—	2	50
„ okowity „ 82° „	1	96	2	—
„ masła młodego śwież.	2	75	3	—
Kopa jaj kurzych	1	25	1	30
Miarka kaszy jęczmiennej	—	50	—	60
„ tatarczanej częstoch.	—	—	1	25
„ pszenicznej	1	25	1	30
„ perłowej	1	—	1	25
Miarka kaszy tatarczanej całej	1	—	1	5
„ tatarczanej łupanej	—	80	—	85
„ pęcaku	—	80	—	85
„ kaszy jaglanej	—	85	—	95
Cetnar wied. mąki pszenicznej	9	—	12	55
Siąga drzewa łupowego twardego.	10	—	12	—
„ „ miękiego	8	—	10	—
„ węgli kamien. kraj.	19	—	23	—
Cetnar w. węgli kamiennych	—	44	—	54

Sporządzono w Biórze Komisaryatu targowego, w Krakowie dnia 8 stycznia 1867.

Radca Magistratu *Wisłocki.*

Delegowani obywatele: *Gustaw Lindquist*, *Kazimierz Robacki.* Komisarz targowy *Jezierski.*

Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia uprasza nas o ogłoszenie następującego objaśnienia:

Z powodu niejasnego tłomaczenia zdania Rady Nadzorczej co do zabezpieczania słomy i paszy w dobrach w dzierżawie będących, i czyniąc zadosyć poleceniu Rady Nadzorczej, aby skazówka w tym względzie dana była właścicielom, Dyrekcya w całej osnowie ustęp odnośny z protokółu obrad Rady Nadzorczej do wiadomości publicznej podaje:

„Rada Nadzorcza rozbierając rzecz podniesioną na posiedzeniu co do potrzeby zabezpieczenia właścicieli dóbr w dzierżawę wypuszczonych od strat, na jakie bywają narażeni przez utratę słomy i paszy w razie pogorzeli krescencyi, poleciła Dyrekcyi danie tymże właścicielom skazówki na drodze, jaką za stósowną uzna, iżby przy zawieraniu kontraktów dzierżawnych zastrzegali sobie prawo—na wypadek spalenia się ubezpieczonej krescencyi, — odbioru z wynagrodzenia poszkodowanemu przyznanego całej wartości w likwidacyi za słomę i paszę przyjętej, i zakupienia przez siebie samych spalonej ilości tychże."

Wypisano z protokółu posiedzenia Rady Nadzorczej w dniu 25 listopada 1866 r.

Kraków d. 7 stycznia 1867 r.

Dyrekcya

H. Wodzicki — Biesiadecki — Kieszkowski.

Wiedeń 6 stycznia. Według doniesień, o których *Wanderer* zapewnia, że pochodzą z pewnego źródła, dywidenda akcyi głównego wiedeńskiego banku, przypadająca na drugie półrocze r. 1866, ma wynosić 26 złr. 50 c. A zatem dywidenda na cały rok ubiegły byłaby o 1·10 niższą niż w r. 1865 gdyż w r. 1865 przypadło na I półrocze 25·60, na II półrocze 27·50, razem 53·10; zaś w r. 1866 na I półrocze 25·50, na II półrocze 26·50, razem 52.

Czerniowce 1 stycznia. Ceny zboża w końcu grudnia jeszcze się wzmogły, przy tem się coraz większéj nadwyżki spodziewać należy, z powodu nieszczególnych widoków na przyszłoroczne sprzęty. W rzeczy samej brak śniegu, mrozy od 1 do 6°, a przytem dnie mgliste i ciepłe deszcze szkodliwy wpływ wywrzeć muszą na obecne oziminy. Na targu dzisiejszym notowano ceny następujące: mierzyca pszenicy 3 złr. 50 c., kukurudzy 2·80, żyta 2·70, jęczmienia 2·26, owsa 1·03, ziemnaków 0·80, cetnar siana 1·05, słomy 0,75.

Handel towarowy był ożywiony i odbyt był taki sam, jak w ciągu ostatnich dwóch miesięcy. Nadchodzą głównie towary kolonialne, manufakta, towary lniane i zimowe, których c. k. uprzywilejowaną koleją lwowsko-czerniowiecką wywieziono ze Lwowa w ostatnich ośmiu dniach 1100 cetnarów. Dowieziono także znaczniejszą ilość cukru już z powodu świąt, już dla tego, że w ubiegłym roku niesprowadzano tego artykułu w większej ilości. Surowego cukru rosyjskiego mają być posłane 40 do 60,000 cet. z Rosyi południowej do Warszawy, a ztąd przez Galicyę do rafineryi w północnych Niemczech, i nadeszło już tutaj około 1200 centnarów tego artykułu. Wysoka cena frachtowa cukru na kolejach austryackich, tudzież przepełnienie towarami magazynów kolejowych było powodem, że żądania przysyłających, aby ceny transportu cukru zostały zniżone, nie mogły być uwzględnione. Spodyum używane policzyć także należy do tych artykułów, które z Galicyi mogą być wywożone w większej ilości. Z powodu braku wagonów, dyrekcya kolei górno-szląskiej w Wrocławiu zmuszona była do żądania, aby wozy, których udziela do wywozu zboża galicyjskiego kolei południowej, Karola Ludwika i Lwowsko-Czerniowieckiej, nie były posyłaue dalej jak do Wrocławia i Szczecina. Ponieważ temu żądaniu wypadało zadość uczynić, przeto kolej marchijska dolnego Szląska, wywożąca zboże galicyjskie do Drezna, Lipska, Kolonii, Hamburga itd. będzie musiała w najbliższym czasie nadesłać swoje próżne wagony do Galicyi. Kolej północna wstrzymała znowu na dwa dni transport wozów napełnionych z Galicyi, ponieważ kolej górno-szląska znowu niedołożyła należytego starania, aby wywóz mógł się odbywać według potrzeby. Gdy takie zapoznawanie, interesów własnych powtarza się ciągle na kolejach sąsiednich już od sześciu tygodni, wypadłoby zapytać, jak też często była przerwana komunikacya z Wrocławiem?

W handlu zbożowym po świętach ceny podniosły się znowu i zwłaszcza ceny pszenicy szybko idą w górę. Głównym powodem tego jest, że przybyli do Lwowa kupcy z Prus zachodnich i zakupują znaczną ilość najcelniejszej pszenicy. Z Rosyi nadchodzi ciągle zboże na Husiatyn, osobliwie pszenica. Kolej Lwowsko-Czerniowiecka ma także przywieść w ciągu tego i przyszłego miesiąca najmniej 150,000 cetnarów zboża. Na pszenicę największy jest odbyt do Prus północnych i zachodnich. Loco Lwów pszenica podniosła się z 10 złr. na 10 złr. 60 c. i po tej cenie handlarze pruscy zakupili na tutejszej targowicy trzy wielkie partye. W następnych dniach jednak płacono tutaj pszenicę 172 fnt. wagi wraz z worem korzec po 10 złr. 40 c. Popyt jest ciągle bardzo ożywiony. Jęczmień płacono korzec 142 fnt. po 5 złr. 60 c., odbyt jednak nie był wielki. Żyto skupowano na konsumcyę miejscową po 6 złr. 40 cent. Z targowic Galicyi zachodniej wywożą znaczne partye tego artykułu do Morawii i Czech. Owies mniej był poszukiwany i płacono korzec wagi 100 fnt. po 2 złr. 50 c. (G. L.)

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Drezno 8 stycznia. *Const. Ztg* utrzymuje, że nic nie wiadomo o odwiedzinach dworu saskiego ze strony króla pruskiego. Również bezzasadne są wieści o zmniejszeniu załogi pruskiej w Dreznie. Załoga w Lipsku ma być po jarmarku przywróconą do dawnego stanu.

Monachium 8 stycznia. Dziś odbyło się otwarcie Izby. Książę Hohenlohe był wraz z innymi ministrami obecny. Prezes ocenił zasługi zmarłego bar. Lerchenfelda i ustępującego hr. Hegnenberga. Minister Pechmann wniósł następujące propozycye do ustaw: wynagrodzenie prowincyj za szkody wojenne, ordynacyę gminną, ustawę o osiedlaniu się, krajowości i ustawę o ubogich; minister handlu Schlör ustawę o wolności zarobkowéj; minister wojny Pranckh żąda kredytu na reorganizacyę wojska. Równocześnie rozpoczęły się posiedzenia Rady państwa.

Paryż 8 stycznia. Depesze kontradmirała Roze z d. 17 listopada mówią, że tenże opuścił Kangoę zburzywszy zakłady rządowe i pałac królewski, albowiem król Korei nie usłuchał zawezwania względem rozpoczęcia układów, a zima zagrażała przerwaniem żeglugi. (Już dawno donosiły dzienniki angielskie o odparciu Francuzów z Kangui *Red.*) Subskrypcya na pożyczkę hiszpańską rozpocznie się 14go włącznie.

Londyn 8 stycznia. Anglia zaproponowała Ameryce, aby kwestyę sporną poddać pod rozstrzygnięcie sądu rozjemczego, przypuściwszy, że można przyjść do porozumienia się, jakie punkta sporne sądowi temu mają być przekazane.

Florencya 7 stycznia. Raport ministra wojny wskazuje oszczędności, za pomocą których budżet wojskowy na rok 1867 będzie mógł być zniżony mniéj więcéj do 147 milionów.

Florencya 7 stycznia. *Nazione* odpiera zarzuty robione rządowi włoskiemu z powodu niewypłacania procentów od obligacyj kanału Cavoura, twierdząc, że wtedy dopiero można żądać poręczenia ze strony rządu, gdy kanał oddany będzie na użytek publiczny, a ten warunek jeszcze nie nastąpił.

Bruksella 7 stycznia. Zapewniają, że obawy przez dzienniki głoszone, aby nie przyszło do zerwania stosunków dyplomatycznych między Holandyą i Belgią, z powodu słów użytych przez holenderskich ministrów spraw zagranicznych i skarbu w izbie wyższej przeciw ministrowi belgijskiemu Rogier, są bezzasadne, albowiem Rogier był zaczepiony jedynie w charakterze członka Izby.

Wiedeń 8 stycznia.

— *r.* Pogłoska rozpuszczona onegdaj na giełdzie paryskiej o postawieniu prezydenta Johnsona w stanie oskarżenia z nakazu kongresu (krążyła także wieść o jego aresztowaniu *Red.*) nie była na wiatr puszczona; przynajmniej ja się dowiaduję o telegramie podmorskim, który doniósł o tem samem. Praktycznie biorąc rzeczy, oddanie prezydenta Unii pod sąd równa się tylko zawieszeniu go w urzędowaniu bezzwłocznie, albowiem wyrok nie może mieć innego następstwa, a oddanie pod sąd, choćby się nie skończyło skazaniem, usuwa na teraz prezydenta od urzędu. Tym sposobem kongres znajdzie środek usunięcia prezydenta, którego polityki nie podziela. Na mocy konstytucyi, miejsce dzisiejszego prezydenta, który na tę godność postąpił z wiceprezydenta w skutku zabicia Lincolna, jak w każdym razie, ilekroć prezydent umrze, usunie się lub z powodu nieudolności usuniętym będzie, obejmuje naczelny sędzia trybunału najwyższego, a jest nim obecnie p. Chase, stanowczy zwolennik Lincolna, który byłby prezydentem do końca tj. do d. 4 marca 1869 roku.

Słusznie wczoraj twierdziliśmy, że zaprzeczenie *Monitora* tyczy się *La Patrie*, która dotychczas okazywała wielką przyjaźń dla Turcyi i stawała w jej obronie. Zaprzeczenie to cechuje zwrot w polityce francuskiej pod względem Wschodu, tak, iż mniemać trzeba, iż gabinet tuilleryjski oswaja się z myślą rozbioru Turcyi, a przeto skłania się ku zapatrywaniu się gabinetu londyńskiego, który pragnąłby wzmocnić małe kraje do koła Turcyę otaczające, aby znaleść w nich pewną siłę przeciw Rosyi. W tym samym duchu pisano nam z Wiednia o zapatrywaniu się bar. Beusta. Od chwili, gdy ta myśl przeważy w gabinetach europejskich, byt Turcyi liczyć już można nie na lata, ale na tygodnie.

Izba deputowanych w Berlinie zajmowała się w poniedziałek i wtorek przedmiotami wewnętrznych i ekonomicznych spraw dotyczącemi, z tych wymieniamy: ustawy o inwalidach, i pośrednikach kupieckich. Z wniosków złożonych przez deputowanych, są ważniejsze: przeniesienie na prowincye zachodnie formy rozkładu i poboru podatku ziemnego, jak to bywa w prowincyach wschodnich; aby rząd przedłożył ustawę uwalniającą własność ziemską od ograniczeń legalnej stopy procentowej.

Wybory w Prusiech do parlamentu niemieckiego rozpisane zostały na d. 12 lutego; rząd pruski pragnie bowiem, aby parlament już 15go się zebrał. *Nordd. allg. Ztg* powiada, że parlament będzie się zajmował ułożeniem budżetu i urządzeń militarnych w Niemczech. Deputacya szlachty z Księstw zaelbiańskich złożyła królowi Pruskiemu hołd.

W Londynie robią przygotowania do olbrzymiéj demonstracyi reformistycznéj, która ma się odbyć d. 11 lutego. Takaż sama demonstracya niedawno nie powiodła się, bo liczono na wielkie zbiegowisko ciekawych, które dopiero nadałoby cechę temu zebraniu, lecz przeciwnicy demonstracyi nie chcąc jej podnosić, pozostali w domu. Teraz zamiarem jest, aby każdy uczestnik złożył petycyę domagającą się prawa głosowania powszechnego. Petycye te razem zebrane, mają być za pośrednictwem jednego z deputowanych przedłożone parlamentowi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 9 stycznia. Dzisiejsza *Gazeta wiedeńska* zamieszcza pismo cesarskie do Ministra sprawiedliwości, na mocy którego w krajach po tej stronie Litawy wydaną zostaje zupełna amnestya drukowa i odpuszczenie wszystkich następstw prawnych wypływających z kar już odbytych.

Florencya 8 stycznia. Rokowania względem mianowania biskupów ukończone. Papież mianuje biskupów za porozumieniem się z rządem włoskim. Formalność udzielania *exequatur* upada.

Nowy Jork 7 stycznia. Izba reprezentantów postanowiła 108 głosami przeciw 38 zarządzić śledztwo przeciw prezydentowi Johnsonowi za przekroczenie ustaw. Jest to pierwszy krok do postawienia go w stan oskarżenia (p. list wiedeński w przeglądzie).

Kursa. Wiedeń 8 stycznia godzina 2 po połud. Metaliki 58·50. — Pożyczka narodowa 68.70 — Losy z roku 1860 84·30. — Akcye banku 728.— Akcye kred. 160.—. — Londyn 131.—. — Srebro 130·—.— Dukat 6·21.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Ksawery Masłowski.

Teatr polski w Krakowie.

Abonament Nr 30. Nr porz. 49

W Czwartek dnia 10 Stycznia.

Mąż za drzwiami.
Operetka z francuzkiego w 1 akcie.

Dwaj Dragoni.
Fraszka humorystyczna.

Niewinniątka.
Opera w 1 akcie,

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 9 styczn.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	113	111
— nowe obr. „	121	117
Listy zast. pol. bez k.	77½	75½
Banknoty pol. 100 złr.	388	378
Ruble ros. za 100 rsr.	176	172
Talary prs. za 100 tal.	196	192
Bankn. pr. za 150 złr.	78	76
Srebro nowe austr.	130½	128½
Dukat ważny	6 23	6 8
Napoleon d'or	10 56	10 31
Półimperyały rosyjs.	10 80	10 60
Listy galic. nowe z k.	73 50	72 50
— — stare „	77 —	76 —
Oblig. indem. „	68 56	67 —
Ak. k. g. bez k. i dyw.	222	217
„ L.-Cz. z całą wpł.	188	183

Wiedeń 8 stycz. (t)	złr. cent.
5% Metaliki	58 50
5% Pożyczka narod.	68 70
Akcye banku wied	728
— — kred.	160 —
Losy 5% z r. 1860	84 30
Srebro	130 —
Londyn 10 funt. szter	131 —
Dukat pojedynczy	6 21

Wiedeń 7 stycz.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	54 30	54 10
— Pożyczka narod.	68 40	68 20
— Metaliki na m. k.	58 2	58 10
— Obl. ind. niż. Aus	84 50	84 —
— — czeskie	87 —	86 50
— — węgiers.	70 50	70 —
— — chor. i b.	75 50	74 50
— — galicyjs.	66 25	65 50
— — bukow.	65 —	64 50
— — siedmgr.	65 75	65 -
Pożyczka głod. gal.	93 75	93 25
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	93 10	92 90
4% Galicyjskie.	73 50	72 50
5½% Węgiersk. los.	87 50	86 50
5% Boden Cr. austr.	104 —	103 --
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	137 —	136 50
— — — 1854	74 50	74 —
— — — 1860	84 25	84 10
— — — 1864	75 30	75 10
— Como-Rente.	18 50	18 —
— Kredytowe	126 75	126 25
— żegl. par. na D	— —	85 50
— Ks. Esterhazy	75	70 —
— Księcia Salm.	31 50	31 —
— — Palfy	23 —	22 —

		żądają	płacą
Losy ks. Klary		27 —	26 —
— hr. St. Genois		24 —	23 50
— miasta Budy		23 —	22 —
— ks. Windischgr.		17 —	16 —
— hr. Waldstein		21 25	20 75
— hr. Keglevich		13 —	12 —
— Rudolfa.		12 50	12 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		728	726 —
Zakładu kredytowego		157 20	157 —
Żeglugi par. na Dunaju		475 —	473 —
Kolei półn. Ferdynan.		1567	1565
— rządowej fr.-a.		206 80	206 60
— zachodniej c. El.		133 85	133 25
— Pardubickiej		117 75	117 25
— południowej		203 25	202 75
— Galicyjskiej		220 75	220 25
Czerniow. z wpł. 80%		184 50	183 50
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)	Disconto miejsc.		
Amster. 100 złh.	5½	111 50	111 30
Augsg. 100 zł. nr	5	110 60	110 50
Berlin 100 tal.	5	—	—
Frankf. n. M. 100	4½	110 75	110 60
Hamb. 100 mark.	3¾	98 25	98 —
Londyn 10 fun.	4½	131 50	131 —
Paryż 100 frank.	3	52 25	52 15

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony	18 —	17 90
— pół korony	— —	— —
— dukat na wagę	6 21	6 20
— — obrączk.	6 21	6 20
Złoto *al marco*	6 19	6 18
Napoleondory	10 51	10 50
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	11 10	11 —
Luidory (niemieckie)	10 85	10 75
Suwereny angielskie	13 25	13 15
Imperyały rosyjskie	10 75	10 70
Srebro	130 25	129 75
— kupony	130 25	129 75
Talary związkowe	1 95½	1 94½
Pruskie bilety kas.	1 95¾	1 95¼
Lwów 7 styczn.		
Dukat	6 23	6 17
Półimperyał rosyjski	10 78	10 62
Rubel srebr. rosyjsk.	2 —	1 95
Talar pruski	1 96	1 94
Listy gal. b. kup. w. a.	73 50	72 75
— — m. k.	77 19	76 34
Obligi indem. b. kup.	86 75	85 92
Akc. kol. gal. b. kup.	221 —	218 83
„ „ lwow.-czer.	183 33	180 83

	żądają	płacą
Warsz. 7 styczn.		
Półimperyały rubli	—	— —
Obligi skarbowe „	— —	75 50
Listy zast III okr. „	— —	— —
kupon „		— —
Listy likwidacyjne .	— —	57 50
kupon „	— —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	— —	55 50
5% Pożyczka loteryjna	— --	109 50
Wrocł. 7 styczn.		
Banknoty austryac.	77 7/12	77 1/12
Polskie bilety bank.	82½	82
„ Listy zastaw.	—	61
Poznań, List. zast. 4%	—	
— — 3½%	—	—
Paryż 8 styczn.		
Renta 3%	69 95	
Londyn 8 styczn.		
Konsole	90⅝	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano - z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór;
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w południe.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ W. Kirchmayera.

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*